

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 206 (11 260)

Poznań, środa 24 września 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Debate ONZ

Wystąpienie A. Gromyki

23 bm., w drugim dniu debaty generalnej XXXV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, główna uwaga dyplomatów i innych obserwatorów politycznych była skupiona wokół wystąpienia ministra spraw zagranicznych Andrieja Gromyki. Jak zwykle, przemówienie szefa delegacji radzieckiej na sesji ONZ zawierało szereg konkretnych propozycji zmierzających do powstrzymania wyścigu zbrojeń.

23 bm. przewodniczący delegacji polskiej na XXXV sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister spraw zagranicznych, Józef Czyrek, spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ, Kurtem Waldheimem. (PAP)

Wstępne założenia projektu NPSG na 1981 rok

Pierwszeństwo dla produkcji rynkowej

Kształt przyszłorocznego planu jest obecnie w fazie wstępnych rozważań. Rząd rozpatrzył już pierwsze założenia projektu NPSG na 1981 r., po świętując odrębnie uwagę sprawie która jest w tym aspekcie szczególnie istotna, a mianowicie polityce inwestycyjnej. Inaczej mówiąc — chodzi o odpowiedź na pytania: jaki powinien być program inwestycyjny w roku przyszłym i jego rozmiary, z czego należy zrezygnować, które przedsięwzięcia traktować w sposób priorytetowy?

Na całokształt tego zagadnienia ogromny wpływ ma, rzecz jasna, aktualna sytuacja w dziedzinie inwestycji. Jest ona bardzo skomplikowana.

Wychodzi się z założenia, że globalne nakłady inwestycyjne

we całej gospodarce nie powinny przekroczyć w roku przyszłym 530 mld. zł. Oznacza to obniżenie poziomu inwestowania o ponad 140 mld. zł. W stosunku do 1979 r. i około 55 mld. zł w porównaniu z rokiem bieżącym. Zrezygnować przyjdzie z wielu i to nie kiedy dużych przedsięwzięć inwestycyjnych angażujących poważne środki, a wśród nich z tych, które mają za cel rozszerzenie bazy wytwórczej w zakresie maszyn, urządzeń i innego sprzętu inwestycyjnego. Wysiłek powinien być skoncentrowany na zadaniach o krótkich cyklach realizacji i przynoszących szybkie efekty.

Ustalono cele pierwszoplanowe i takie też kierunki inwestowania. Wyraźne preferencje uzyskują inwestycje zwią-

zane z poprawą zaopatrzenia rynku wewnętrznego, zwłaszcza w zakresie żywności oraz te które warunkują dalszy rozwój gospodarki żywnościowej, jak również mające wpływ na poprawę zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji. Pierwszeństwo otrzymują przedsięwzięcia z dziedziny budownictwa mieszkaniowego, traktowane łącznie ze zbrojeniem terenów oraz z tzw. inwestycjami towarzyszącymi w rodzaju żłobków, przedszkoli, szkół, punktów usługowo-handlowych. Przy ogólnym zmniejszeniu rozmiarów inwestowania, miejsce należywań w tym temacie mają zadania inwestycyjne, które mogą w krótkim czasie po większym eksporcie jak również

Dokończenie na str. 2

ROZWAŻMY

Dialog

Dialog między władzą a narodem został ponownie podjęty, teraz idzie o to, by go rozwinąć i utrzymać. Tak można w największym skrócie powiedzieć o jednym z najważniejszych elementów aktualnej sytuacji społecznej w naszym kraju. Ostatnio lata to — prócz innych nieprawdopodobności — czas stopniowego odchodzenia od prawideł dialogu, którego cechą główną jest partnerstwo. Tam gdzie jedna strona uważa się za lepszą (czytaj: mądrzejszą, ważniejszą, godniejszą itd., itp.) niż druga, nie może być mowy o autentycznym dialogu. Otóż regułą była ostatnio taka właśnie sytuacja nierówności w wymianie opinii. I z tym teraz radykalnie się zrywa, czego najbardziej dobitnym przykładem były rozmowy toczące na Wybrzeżu, między przedstawicielami strajkujących a przedstawicielami najwyższych władz. Nikt nie ma chyba wątpliwości co do tego, że zasada partnerstwa była tam, w pełni przestrzegana.

Czy tym samym nowy obyczaj stał się już powszechny? Jeszcze daleko do tego. To początek drogi. Bardzo wielu ludzi jeszcze prawi i nie przyjmuje do wiadomości, że trzeba rozmawiać. Niejedną zresztą jest przekonany, iż fala zmian minie, trzeba ją przeczekać. Jednakże każdy głębiej myślący człowiek pojmie, że nastąpił kres rozmawiania z podwładnymi językiem arbitralnym, że trzeba rzeczywiście włączyć się w głos opinii, bo inaczej po prostu nie da się kierować.

Istotnym elementem dialogu jest obfitość i szybkość informacji. Trudno o dialog, gdy jeden partner wie dużo o danej sprawie, a drugi niewiele. Wtedy istotnie jeden jest mądrzejszy (mądrzejszy o pewien zasób informacji) od drugiego i zasada partnerstwa zostaje mocno zachwiana. Tu nastąpiły już dość duże zmiany, dostrzegają to na pewno także czytelnicy prasy. Ten proces, mamy nadzieję, będzie postępował i obywałe będą stopniowo mieli z własnych, krajowych źródeł informacji coraz większy zasób wiedzy o sprawach kraju, który pozwoli im samodzielnie postrzegać i wnioskować.

Odrodzenia wymaga także tak szeroko przed laty lansowana zasada konsultacji ze społeczeństwem wszystkich ważniejszych decyzji, których rezultaty dotyczą obywateli. Bardzo słuszną inicjatywą od początku, niestety, była wypaczona. Ludzie ciągle słyszeli o „szerokich konsultacjach” — tylko że jakoś nie mogli znaleźć tych, z którymi te konsultacje przeprowadzano. A więc najpewniej informacja o skonsultowaniu jakiejś decyzji z załogą fabryk X oznaczała dokładnie tyle, że poradzono się dyrektora oraz sekretarza tego zakładu, co zapewne nie było bez pożytku, ale przecież dalekie od prawdy, że podmiotem konsultacji były załogi tego zakładu. Konsultacja powszechna nie jest oczywiście łatwa, jest na pewno kłopotliwa, choćby z tego powodu, że nigdy nie przyniesie opinii jednoznacznych. Ale trzeba powiedzieć, że niełatwo ją zastąpić innym działaniem, jeśli chce się poznać prawdziwe opinie świata pracy.

W oparciu o stały, partnerski dialog będzie postępować odbudowa zaufania, a to z kolei stanowi podstawę autorytetu władzy, bez którego nie może ona być odpowiednio silna ani skuteczna w działaniu. A więc wszyscy jesteśmy w rozwoju tych procesów zainteresowani. Bo na silnej, sprawnej władzy zależy wszystkim, jako że bez niej państwo nie może wypełniać swej roli. W tym — zapewniania ludności coraz lepszych warunków życia.

MIECZYSLAW SKAPSKI

XXI Plenum CK SD

Aktualne zadania stronnictwa

23 bm. obradował w Warszawie na XXI posiedzeniu plenarnym CK SD. Przemówienie wprowadzające wygłosił przewodniczący CK SD Tadeusz W. Międzyk.

Centralny Komitet ocenił działalność stronnictwa na tle sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej kraju oraz określił aktualne zadania stronnictwa.

Stwierdzono m. in. że podłożem obecnego konfliktu stanowią narastające od dłuższego czasu kryzysy zaufania między władzą a społeczeństwem. Jego źródłem były m. in. subiektywizm i woluntaryzm w kierowaniu życiem państwowym i społeczno-gospodarczym oraz ograniczanie demokracji w socjalistycznej organizacji społeczeństwa w Polsce.

Konferencja w Białejewku

Problemy efektywności gospodarowania w socjalizmie

Problemy efektywności gospodarowania w socjalizmie — to podstawowy temat ogólnopolskiej konferencji ekonomistów, która 23 bm. rozpoczęła się w Białejewku koło Poznania. Uczestniczy w niej blisko 200 samodzielnych pracowników naukowych z instytutów ekonomii politycznej uczelni z całego kraju oraz delegacja naukowców z NRD.

Celem konferencji, która potrwa do 25 bm. jest omówienie problematyki i zadań, jakie stoją przed naukami ekonomicznymi w najbliższych latach oraz sprawy doskonalenia procesu dydaktycznego i programów nauczania ekonomii politycznej w szkolnictwie wyższym. Jak podkreślono w toku obrad, aktualna sytuacja społeczno-gospodarcza naszego kraju i wynikające z niej konsekwencje dla dalszej polityki gospodarczej przydały szczególnego znaczenia obecnemu spotkaniu reprezentantów nauk ekonomicznych. (PAP)

SD stoi na gruncie socjalistycznego ustroju. Polski, potwierdza uznawanie kierowniczej roli partii klasy robotniczej i współpracy z ZSRR i państwami wspólnoty socjalistycznej, swe poparcie dla polskiej polityki zagranicznej w realizowaniu umów i porozumień z innymi krajami.

Za naczelną zadanie i wiodący kierunek w działalności politycznej stronnictwa Centralny Komitet uznał urzeczywistnianie demokracji. CK stanął na stanowisku, że kierowniczą rolą PZPR i rólą sojuszników stronnictwa SD i ZSL powinna być realizowana pośrednio — poprzez organy przedstawicielskie — Sejm i rady narodowe. (PAP)

Spotkanie w Sofii

Działania na rzecz pokoju

W stolicy Bułgarii rozpoczął się Światowy Parlament Narodów na rzecz pokoju. Deputowani przywódcy partii politycznych, wybitni działacze społeczni i religijni, przedstawiciele organizacji kobiecych i młodzieżowych ze 130 krajów zebrał się aby przedyskutować możliwości wspólnych działań na rzecz pokoju i walki przeciwko niebezpiecznemu wyścigowi zbrojeń. Spotkanie bojowników o pokój potrwa do 27 września.

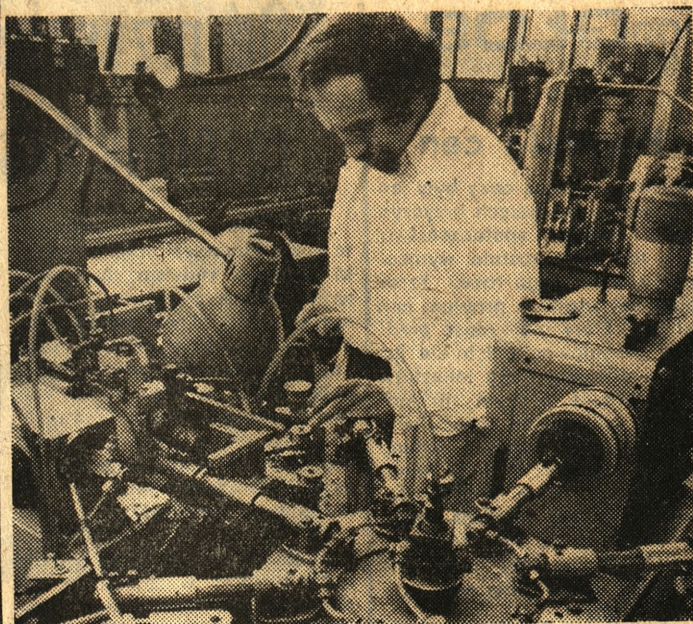
Prace sejmowych komisji

Konieczność weryfikacji programów nauczania

W jakich warunkach przebiega reforma oświatowa, jak jest stan kadry nauczycielskiej, wyposażenia, na jakie trudności napotyka uczeń? — to tylko niektóre z pytań na które próbowali znaleźć odpowiedź posłowie na posiedzeniu Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania 23 bm. obradowanej pod przewodnictwem posła Jaremy Maciszewskiego (PZPR).

Większość posłów wypowiedziała się za koniecznością weryfikacji programów i wyod-

Wrzesiński „Tonsil”



Załoga wrzesińskiego „Tonsilu”, produkująca znane z wysokiej jakości głośniki i mikrofony, pracuje na nowoczesnych maszynach. Tylko taki sprzęt gwarantuje wysoką wydajność i powtarzalność elementów. Na zdjęciu: Henryk Wojtaszak ustawia automaty produkujące układy drgające.

Fot. — R. Królak

Uchwała Rady Państwa z dnia 23 września 1980 r.

Powołano zespół do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych

W celu nadania dalszego biegu pracom nad projektem ustawy o związkach zawodowych, umożliwiającego Radzie Państwa podjęcie inicjatywy ustawodawczej w tej sprawie — postanawia się, co następuje:

PARAGRAF 1.

Powołuje się zespół do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych w składzie:

1. przewodniczący zespołu:

prof. dr hab. Sylwester Zawadzki — prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, przewodniczący Sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych

2. członkowie:

Zygmunt Bienias — mistrz w Zakładzie Montażu Samochodów FSO, przewodniczący rady oddziałowej,
Edmund Boratyński — szef Kancelarii Rady Państwa, członek Komisji Prawnej Rady Państwa
Maria Budzanowska — poseł na Sejm PRL, adwokat
Antoni Filcek — sędzia Sądu Najwyższego
Andrzej Gwiazda — członek MKS Gdańsk
Tadeusz Jedynak — wiceprzewodniczący MKS Jastrzębie
dr Edmund Kitkowski — adwokat, przedstawiciel MKS Szczecin

prof. dr hab. Adam Łopatka — prezes Zrzeszenia Prawników Polskich, dyrektor Instytutu Nauk Prawnych PAN
Krystian Łeszyk — sekretarz Związkowej Rady Przedsiębiorstwa w HCP „Cegielski”

prof. dr hab. Alojzy Melich — członek PAN
Sylwester Młonek — przewodniczący MKR w Hucie im. Lenina

Dokończenie na str. 2

Wpływają wnioski o rejestrację nowych związków zawodowych

Mineło 9 dni od wejścia w życie uchwały Rady Państwa w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych, podjętej — w myśl porozumienia z załogami robotniczymi — po to, by umożliwić nowym związkom uzyskanie osobowości prawnej i rejestrację poza rejestrem prowadzonym przez CRZZ, tj. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. W tym celu w I Wydziale Cywilnym Sądu Wojewódzkiego w Warszawie powołano sekcję rejestracji związków zawodowych. O dotychczasowej pracy sekcji poinformował dziennikarza PAP jej przewodniczący sędzia Zdzisław Kosiński.

Dotychczas wpłynęło do nas 12 wniosków o rejestrację nowych związków zawodowych ze wszystkich niemal regionów kraju. Są wśród nich wnioski organizacji o charakterze wielobranżowym, zakładowym i branżowym, m. in. lekarzy, górników, leśników. Złożono też wnioski o rejestrację związków terenowych obejmujących np. województwo warszawskie oraz region południowy — województwo nowosądeckie i tereny przyległe.

Dokończenie na str. 2

podręczniki dla zreformowanej szkoły” — powiedziała posłanka Kazimiera Plezia (PZPR). Poruszyła ona też sprawę nadmiernego przepełnienia klas w środowiskach wielkomiejskich, zwłaszcza w nowych osiedlach, gdzie liczba uczniów sięga niekiedy 40 w jednym oddziale.

PAP

OD GŁOSY

Kontrola cen

Szybko rosnące ceny były jedną z ważniejszych przyczyn niezadowolenia społeczeństwa, które tak ostro zostało wyrażone w sierpniu tego roku. Teraz natomiast właśnie problem cen jest tym, który ma szansę przedkierowania. Istnieje już projekt uchwały Rady Ministrów w tej sprawie, o czym informowaliśmy (określa on zasady ustalania cen i ich kontroli). Znamy też jest propozycja listy towarów i usług, które będą podlegać szczególnej kontroli. Jeszcze trwają prace nad ostatecznym kształtem tej listy pod wpływem opinii załóg oraz czytelników gazet.

W tym miejscu godzi się jednak zauważyć, że idzie tu o listę towarów, których ceny będą poddawane szczegółowej kontroli. Nie oznacza to, że inne ceny nie będą kontrolowane. Nowy mechanizm ustalania cen wprowadzi w ogóle większą dyscyplinę cenową. Najważniejsza zmiana to ta, że teraz mało cen będą ustalać sami producenci. Państwowa Komisja Cen będzie ustalać aż 55 procent cen towarów, ale w tym 80 procent towarów spożywczych, co jest najważniejszą gwarancją kontroli nad cenami.

I tu słówko goryczy. Ilekroć na łamach prasy pokazywano przykłady nadmiernego wzrostu cen różnych artykułów, pod pozorem wprowadzania wyższych gatunków, gdy owa „wyższość” polegała np. tylko na zmianie opakowania. I co z tego? Nic, bo otrzymywaliśmy wykreśne odpowiedzi albo nie odpowiadać nam wcale, zaś instancje nadrzędne tolerowały te sytuacje. Trzeba było dopiero wielkiego wybuchu niezadowolenia społecznego, aby załatwić sprawę, która była oczywista. To tylko jeszcze jeden przykład, do czego prowadzi lekceważenie krytyki społecznej, także tej płynącej z łamów prasy.

MS

Od przyszłego roku — pierwszy etap reformy systemu zasiłków rodzinnych

1 stycznia 1981 r. wchodzi w życie pierwszy etap podwyżki zasiłków rodzinnych, który zapoczątkuje generalną reformę systemu tych świadczeń. Pierwsze kroki w tym kierunku, o charakterze interwencyjnym, mają na celu zwiększenie pomocy rodzinom, które znajdują się w sytuacji najtrudniejszej, to znaczy wielodzietnym i utrzymującym się ze skromnych dochodów.

Najbliższa podwyżka będzie zróżnicowana w zależności od dochodu przypadającego miesięcznie na członka rodziny. W rodzinach, w których dochód ten nie przekracza 1600 zł na osobę, podwyższony zasiłek będzie wynosił: na jedno dziecko — 250 zł, na dwoje — 600 zł, na troje — 1050 zł. Na czwarte i każde następne dziecko będzie wypłacane po 500 zł. Wzrasta też w rodzinach o dochodzie do 1600 zł zasiłek na niepracującego

współmałżonka wychowującego dzieci. Niezależnie od liczby potomstwa wyniesie on 250 zł. Natomiast dla współmałżonka w rodzinach bezdzietnych wypłacany będzie zasiłek w kwocie 150 zł.

Mniejsza podwyżka zasiłków nastąpi w rodzinach o dochodach nieco wyższych: od 1600 zł do 2000 zł miesięcznie na osobę. Będą one od 1 stycznia otrzymywały zasiłki tzw. preferencyjne przysługujące dotychczas rodzinom o dochodach do 1400 zł miesięcznie. Wynoszą one na jedno dziecko 160 zł, na dwoje 410 zł, na troje 750 zł, a na czwarte i każde następne — po 360 zł. Na małżonka wychowującego dzieci w tych rodzinach wypłacany będzie zasiłek w wysokości 170 zł.

Decyzje te podjęto z całą świadomością, że jest to zaledwie złagodzenie, nie zaś rozwiązanie problemu. Są to po-

sunięcia doraźne, w pewnym tylko stopniu ograniczające skutki wzrostu kosztów utrzymania w rodzinach, które najpilniej potrzebują pomocy. Podniesienie zasiłków i przebudowę systemu tych świadczeń postulowano od dawna — w komisjach sejmowych, w ruchu związkowym i kobiecym. Podwyższenie progu dochodów uprawniających do zwiększonych zasiłków nakazuje względy obiektywne: malejąca w ostatnich latach — z powodu przekroczenia granicy dochodów — liczba rodzin uprawnionych do wyższych świadczeń. Zgodnie z porozumieniami zawartymi z załogami robotniczymi, najbliższa podwyżka będzie pierwszym krokiem w kierunku zasadniczej reformy tego systemu. Po wprowadzeniu kolejnych podwyżek nastąpi do 1983 r. zrównanie wysokości zasiłków dla wszystkich grup społeczno-zawodowych. (PAP)

Rozmowy
E. Muskie - H. Genscher

Przebywający w Nowym Jorku z okazji sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, niemiecki minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher, konferował z amerykańskim sekretarzem stanu, Edmundem Muskie. Według relacji agencji, szefowie dyplomacji obu krajów omawiali m.in. kwestię udzielenia przez rozpoczęcia się 11 listopada br. spotkanie w Madrycie — 80 mandatów na zwolnienie europejskiej konferencji rozbrojenia.

Genscher i Muskie poświęcili też wiele uwagi zbliżającym się wstępnym rozmowom radziecko-amerykańskim na temat ograniczenia nuklearnych zbrojeń średniego zasięgu w Europie. Obserwatorzy umieszczają te wymiany poglądów na tle zapowiedzianego na czwartek spotkania Edmunda Muskie z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Andrejem Gromykiem. (PAP)

Powołano zespół do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych

Dokończenie ze str. 1

Albin Mironczuk — kierownik Wydziału Ustawodawstwa CRZZ
dr Jerzy Pachó — przedstawiciel Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych
Jan Pawlak — sekretarz CRZZ
doc. dr hab. Włodzimierz Piotrowski — Uniwersytet im. A. Mickiewicza — Poznań
dr Franciszek Rusek — prezes Sądu Najwyższego kierujący Izłą Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
prof. dr hab. Zbigniew Salwa — Uniwersytet Warszawski
prof. dr Kazimierz Siarkiewicz — dyrektor generalny Urzędu Rady Ministrów
Jarosław Sienkiewicz — przewodniczący MKS Jastrzębie Lech Wałęsa — przewodniczący MKS Gdańsk
doc. dr hab. Adam Szeliński — sekretarz Rady Legislacyjnej
prof. dr hab. Tadeusz Zieliński — Uniwersytet Śląski w Katowicach
dr Bronisław Ziemiński — adwokat, przedstawiciel MKS Szczecin
3. sekretarz:
dr Jan Bról — dyrektor Departamentu Spraw Cywilnych Ministerstwa Sprawiedliwości

PARAGRAF 2.

Zadaniem zespołu jest opracowanie szczegółowych założeń projektu ustawy o związkach zawodowych, a następnie podanie ich publicznej konsultacji społecznej.

PARAGRAF 3.

Na podstawie założeń, o których mowa w par. 2 oraz w oparciu o wyniki konsultacji społecznej, zespół opracuje projekt ustawy o związkach zawodowych i przedłoży go Komisji Prawnej Rady Państwa.

PARAGRAF 4.

Przewodniczący zespołu kieruje jego pracami oraz może zwracać się do członków zespołu o opracowanie określonych tematów związanych z problematyką projektowanej ustawy.

PARAGRAF 5.

Sekretarz zespołu zapewnia obsługę prac zespołu przy pomocy biura powołanego przez przewodniczącego.

PARAGRAF 6.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 25 września 1980 r.

Przewodniczący Rady Państwa
HENRYK JABŁOŃSKI

Wpływają wnioski o rejestrację nowych związków zawodowych

Dokończenie ze str. 1

Otrzymałmy równocześnie dwa pisma wycofujące złożone już wnioski, w związku z potrzebą bardziej dokładnego opracowania pewnych rozwiązań organizacyjnych. Sprawy te będą skierowane na posiedzenie sądu, który podejmie decyzję o ewentualnym umorzeniu postępowania. W takim przypadku komitet założycielski będzie mógł ponownie złożyć w przyszłości wniosek o rejestrację.

24 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie sądu, na którym zostaną prawdopodobnie wydane orzeczenia o rejestracji pierwszych związków. Na posiedzenie to przygotowane zostały wnioski dwóch organizacji.

Niezależnie od pracy nad stałe napływającymi wnioskami na dalsze do czynienia z lic-

znymi pytaniami zgłaszanymi telefonicznie lub osobiście.

Mnogosć i powtarzalność tych pytań wyraźnie wskazuje potrzebę powołania punktu konsultacyjnego, który mógłby udzielać nowo zakładanym związkom pomocy w opracowaniu statutu.

Zgłaszają się do naszej sekcji z wątpliwościami prawnymi również przedstawiciele dotychczas istniejących związków zawodowych, które chciałyby funkcjonować poza rejestrem CRZZ. W sprawie tej nie ma pełnej jasności. Stanęliśmy jednak na stanowisku, że uchwała Rady Państwa, a więc i rejestracja w Sądzie Wojewódzkim dotyczy jedynie związków nowo zakładanych. Natomiast problem związków dawniej zarejestrowanych powinien być rozstrzygnięty nową ustawą o związkach zawodowych. (PAP)

Spotkanie członków ZSL

Jaki powinien być wiejski samorząd?

W organach samorządu wiejskiego pracuje ponad pół miliona działaczy, a spółdzielnie rolnicze, spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie kółek rolniczych i banki spółdzielcze zrzeszają ogółem około 12 mln członków. Wskazuje to na rangę i znaczenie działalności samorządu, którego rolę powinno być współdecydowanie o najważniejszych problemach

społeczności wiejskiej i branie współodpowiedzialności za ich rozwiązanie.

W tym tonie dyskutowano 23 bm. w Warszawie na spotkaniu członków ZSL — działaczy spółdzielczości wiejskiej i organów samorządowych, któremu przewodniczył prezes NK ZSL — Stanisław Gućwa. (PAP)

Pierwszeństwo dla produkcji rynkowej

Dokończenie ze str. 1

poprawić gospodarkę surowcami i materiałami oraz umożliwić lepsze wykorzystanie surowców wtórnych i odpadów.

Przyjęto zasadę, że w przyszłym roku nie będzie się rozpoczynać żadnych przedsięwzięć inwestycyjnych z wyjątkiem budownictwa mieszkaniowego oraz drobnych inwestycji odtworzeniowo — modernizacyjnych. Poprawi się jakość badań i analiz dotyczących efektywności prowadzonych prac inwestycyjnych. Rachunek ekonomiczny będzie w działalności inwestycyjnej szerzej i powszechniej uwzględniany we wszystkich dziedzinach gospodarki. (PAP)

Krajowe spotkanie w Poznaniu

Medale dla najlepszych hodowców bydła

Wezorem rozpoczęło się w Poznaniu dwudniowe krajowe spotkanie najlepszych hodowców bydła. Po referacie prof. dr hab. Antoniego Kaczmaraka z Akademii Rolniczej w Poznaniu na temat stanu i perspektyw rozwoju hodowli bydła w okręgu poznańskim, ogłoszono wyniki najlepszych obór w roku 1979 i wyróżnionym hodowcom wręczono medale oraz dyplomy uznania.

W czołówce krajowej znalazły się obory z Wielkopolski o wysokiej wydajności mleka od krowy: z Rolniczego Zakładu

W Poznaniu

Rozpoczęła się Konferencja Pisarzy Naukowo-Fantastycznych

W Poznaniu, w siedzibie Oddziału Poznańskiego Związku Literatów Polskich przy ul. Noskowskiej, rozpoczęła się wezorem Konferencja Pisarzy Naukowo-Fantastycznych krajów socjalistycznych.

Informację o V Kongresie Europejskim Science-Fiction, który odbył się w maju br. w Stresie we Włoszech, przedstawił członek Komitetu Europejskiego SF Peter Kucza z Węgier.

Dyskutowano także o przygotowaniach do VI Kongresu Europejskiego Pisarzy i Symplematyków Science-Fiction, któ-

ry odbędzie się w 1981 roku w Budapeszcie. Omawiano ponadto działalność Międzynarodowego Ośrodka Twórczości Fantastyczno-Naukowej, istniejącego od 1976 roku w Poznaniu.

W kolejnych dniach konferencji dyskusja toczyła się także m.in. na temat współpracy z wydawnictwami w poszczególnych krajach socjalistycznych, jak również z innymi oprócz pisarzy grupami twórczymi, zajmującymi się problematyką science fiction (plastycy, filmowcy).

(bran)

Na polach Wielkopolski

Pogoda sprzyja jesiennym pracom

Przy pięknej pogodzie odbywają się na polach Wielkopolski prace typowe dla jesieni. Dobrze przebiegają siewy zbóż, wykopki ziemniaków i zbior zielonek na kiszonki. Kontynuują się jeszcze orki przedsięwzię, zwłaszcza w tych rejonach, gdzie później zakończono żniwa.

W Poznańskim zasiano już 40 procent żyta na ziarno; poplony ozime, głównie żyto na kiszonki wysiano na przeszło połowie planowanego obszaru. W gospodarstwach uspołecznionych zasiano trzy czwarte przewidzianej powierzchni poplonów ozimych. Państwowe gospodarstwa rolne mają za sobą jedną trzecią wykopków ziemniaków;

plony są słabsze niż w roku ubiegłym. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne wykopały 15 procent ziemniaków.

Spółdzielnie kółek rolniczych rozpoczęły usługowe parowanie ziemniaków dla rolników indywidualnych. Trwa też zbiór kukurydzy silosowej; w PGR-ach zakiszono 15 procent, w RSP — 20 procent.

Obawy rolników budzi niedostatek części zamiennych do kolumn parnikowych, szczególnie importowanych z NRD, do kombajnów ziemniaczanych i traktorów, zwłaszcza C-385. Występują trudności w zaopatrzeniu w nawozy potasowe i azotowe na skutek opóźnień w dostawach ze strony przemysłu. (emp)

Związkowe obrady pracowników spółdzielczości pracy i poligrafii

23 bm. obradowało w Warszawie Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Pracy. Wszelchnie, a zarażem krytycznie ocenili ono dotychczasową działalność związku, jednomyślnie wyrażając wolę gruntownego przeobrażenia jego roli, pozycji i zadań w takim kierunku, aby jak najskuteczniej bronić interesów załóg spółdzielni pracy i spółdzielni inwalidów. W tym celu plenum postanowiło określić związek jako niezależną i samorządną organizację zawodową, nie podlegającą zwierzchnictwu CRZZ.

Plenum zaakceptowało również projekty: programu działania i nowego statutu związku i zaleciło skierować je do szerokiej konsultacji społecznej w organizacjach i instancjach związkowych przed przedstawieniem ich na zbliżającym się IV krajowym zjeździe ZZPSP. Postanowiono również powołać zarządy okrę-

gowe związku oraz zacieśnić współpracę wszystkich jego ogniw z organami samorządu spółdzielczego w rozwiązywaniu żywotnych interesów załóg i ich rodzin.

23 bm. w Warszawie obradowało plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii.

Plon dyskusji stanowiły przede wszystkim 15 punktowa uchwała określająca stanowisko plenum wobec najistotniejszych postulatów środowiska. Postanowiono z dniem 23 września wystąpić ze zrzeczenia związków zawodowych. ZZPP uznaje się za klasowy, niezależny i samorządny związek branżowy, działający poza strukturą CRZZ i WRZZ obejmującą działalnością wszystkich pracowników przedsiębiorstw poligraficznych oraz zakładów pracujących na rzecz poligrafii, bez względu na przy należność resortowa poszczególnych drukarni. (PAP)



Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane, przejściowo duże, miejscami opady deszczu.

Temperatura maksymalna od plus 18 do plus 20 stopni, minimalna od plus 8 do plus 10 stopni. Wiatry słabe zmienne.

Wezorem o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Lesznie i Pile plus 18 stopni, w Kaliszu plus 15 stopni, w Koninie plus 12 stopni; ciśnienie 1012 hPa, czyli 759 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki — redaktor naczelny, Marian Flejsierowicz, Tadeusz Kaczmarek — zastępcy redaktora naczelnego Zbiłut Sek — sekretarz redakcji, Eugeniusz Cotto, Zdzisław Kandziora, Zygmunt Rola.

Wydawca: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW. Telefon: 600-41 łącz wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 665-718 Sekretariat redakcyjny 454-09 Zastępca red. naczelnego 665-718 Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939 Dział sportowy 648-45 Redakcja nocna 430-73. 453-31. Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 665-916 Za treść termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada Druk: PZG im M. Kasprzaka Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc 26 zł, kwartał (78 zł) półrocznie (156 zł), rok (312 zł). Indeks n. 35028

Postulaty i postawy

Z niemal wszystkimi postulatami załogi Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Amino” można się w pełni zgodzić. Zgłaszano je przecież i dawniej, ale nie wtedy, nie ubywało kłopotów ze służbą zdrowia, ciepłą wodą, surowcami, częściami zamiennymi, odzieżą ochronną. Angielska czy włoska nowoczesność w postaci linii do produkcji lodów i paluszków okazała się niewypałem, bo wśród handlowców „Polimexu” zabrakło fachowców z tej branży.

— Nie chodzi nam o to, że nie pojechał nikt z zakładów — słyszę. Ale angielskie maszyny do produkcji lodów zasłabły przez przegrzanie są do mieszania... gumy. Fachowiec zwróciłby na to uwagę, a tak — zamiast produkować 40 ton lodów dziennie, ledwo wyciąga się 12—14 ton. Co to za nowoczesność, skoro kiedyś 10 osób wykonywało ręcznie 10 ton lodów? Z paluszkami podobnie. Niby wszystko nowoczesne, ale pakowanie ręczne.

W jednych halach urządzenia pamiętające czasy firmy „Maggi”, a w innych nowe automaty, tyle tylko, że zawsze czegoś tam brakuje. Stąd kłopoty z dowozem maki, zaś ją używa się suszoną, choć można by mrozić, ale nie ma zasobników. Kryje się za tym dodatkowa praca, przenoszenie na każdej zmianie po kilkadziesiąt worków z surowcami. Wykonują to wszystko kobiety, zatrudnione głównie w produkcji. Dodając do tego trudne warunki pracy w mieszalni czy na wydziale hydrolizy białka, brak wózków i niskie zarobki, trudno nie zgodzić się z wnioskami pracownic.

Postulaty dotyczące warunków pracy uznano za zasadne, a placowe problemy dostrzeżono już wcześniej, wprowadzając w lipcu dwustuzłotowe dodatki. Pensje w „Amino” były nieproporcjonalne do wkładu pracy, toteż dolożono średnio po 700 złotych. Pracownice są z tej operacji zadowolone, czego dowodem jest ich nieprzerwana praca w trudnych tygodniach.

Załatwiono też wiele innych postulatów, na przykład w sprawie odzieży ochronnej, pralni, środków myjących, więc kobiety z produkcji uznały, że nie ma potrzeby strajkować, bo w ostateczności od-

biłoby się to znów na... kobietach, poszukujących w sklepach makaronów, przypraw do zup, zup w proszku czy paluszków. Dzienna produkcja „Amino” to towary za ponad siedem milionów złotych; to kwota niemal równa dopiero co ustalonym tu dodatkowym wyplatom w ciągu roku. Pieczęcie mają przyrządzone towary muszą same wyprodukować, żeby nożyce między podażą a popytem nie rozwierały się jeszcze bardziej.

Gdy więc w „Amino” strajk rozpoczęli mechanicy, a później transportowcy, produkcja szła dalej, choć lekko nie było. Drobniejsze naprawy pracownice usuwały same, większych na szczęście nie zanotowano. Surowce trzeba było dowozić samemu, bo delegat

W poznańskim „Amino”

transportowców prowadził rozmowy z dyrektorem, a jego kolegi krzypili się czymś mocniej szym w barze na Główniej. Po podpisaniu porozumienia transportowcy zresztą nadal są pod wpływem strajkowej psychozy.

W Komitecie Zakładowym na biurku sekretarza partii dzwoni właśnie telefon. Kobiety głoszą o interwencji, bo na wydziale potrzebne są pilnie surowce, ale nie ma ich czym dowieźć, gdyż transport z sąsiedniej hali nie chce użyć czyż wolnego wózka. Ot, taki kaprys, prowadzący w prostej linii do zatrzymania taśmy, przerwania produkcji. Sekretarz udaje się tam osobiście mrucząc pod nosem, że pewnie komuś znowu chce się strajkować.

Mogę dać słowo, że na pewno nie chce tego kobiecie część załogi „Amino”. Tu i ówdzie słyszę: — Niech to się wreszcie skończy, jak długo można pracować w nerwowej atmosferze! — Brygadziści i kierownicy mówią to samo, ale myślą o czymś innym. Jak długo mają ponosić odpowiedzialność, praktycznie bez możliwości zwrócenia najmniejszej uwagi, bo dzisiaj i pracownicy i mniej pilny robotnik są tak

samo ważni. Mało dzisiaj w fabryce kierowania, a więcej gadania i przyjaznych spojrzeń. Aby z małego zwarcia nie zaprószył się „ogień” pretensji i nowych żądań. Bo te słuszne będzie trzeba załatwiać systematycznie, a nad wydumanyymi dyskusyjnymi przekonywać, że są nierealne.

Z niektórych postulatów można się tylko cieszyć: „zaktywizować działalność organizacji społecznych w zakładzie”. Inne trzeba skierować do samych adresatów, bo przykładowo w grupie pracowników żądających rozbudowy radiowęzła znajduje się główny energetyk, którego wcześniej nie raz i nie dwa zobowiązywało do załatwienia tej sprawy, by informacje i komunikaty docierały do wszystkich pracowników. Dać też o sobie znać interesy poszczególnych pracowników. W jednym punkcie żądają analizy celowości przetrwania pracowników administracyjnych do innych działów, w następnym domagają się weryfikacji stanowisk pracy i zmian w schemacie organizacyjnym przedsiębiorstwa. Jak to zrobić, nie ruszając biurka i nie dziękując niekiedy za dotychczasową pracę? Wspominam o tej sprawie, bo w przyszłości mogą z tego wynikać znów niedomówienia, gdy ktoś zechce pojedynczo analizować realizację poszczególnych postulatów, zapominając, że niektóre wza- jemnie sobie przeczą.

Każdy ma prawo do własnej oceny i propozycji, ale gdy stawka jest kierowanie dużym przedsiębiorstwem, jego praca w obliczu tych czy innych braków surowcowo-materiałowych — niezbędne jest podejmowanie decyzji jednoznacznych, obowiązujących wszystkich. Tymczasem, choć w zakładowym porozumieniu z przedstawicielami załogi wyraźnie napisano, że jeśli w którym z zakładów tej branży pracownicy uzyskają lepsze warunki placowe, to obejmą one również załogę „Amino”, utrzymuje się stan podniecenia, przeszkadzający dobrej pracy, do jakiej zobowiązano się w tymże porozumieniu. Jeśli ma ono mieć wartość, musi obowiązywać obie umawiające się strony. Niektórzy jakby o tym zapominali. Czy tylko zresztą w „Amino”?

JANUSZ BEKAS



Do silników spalinowych

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego PZL w Krotoszynie (Kaliskie) produkuje tuleje cylindryczne i elementy rozrządu do silników spalinowych. Odbiorcami wyrobów są m. in.: Ursus, FSO, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu oraz „Volvo” i „Berliet”. Na zdjęciu: Stefan Wachowiak obsługuje automat do glazowania cylindrów silnikowych.

Fot. — R. Królak

Rząd przekazuje uprawnienia

Ten dokument miał prawie cztery tysiące stron maszynopisu. Zebrano w nim uwagi naukowców i robotników, działaczy i praktyków na temat sposobu kierowania państwem w układzie terenowym, poziomym: województwo, miasto, gmina. Syntezą są postanowienia rządu w sprawie zwiększenia uprawnień władz terenowych do znalezienia organów przedstawicielskich — rad narodowych — i podległej im administracji reprezentowanej przez 49 wojewódów i ich urzędy, przez ponad dwa tysiące prezydentów i naczelników miast i gmin.

W ujęciu najbardziej syntetycznym zmiana polegać będzie na przekazaniu uprawnień centralnego ośrodka kierowania — władzom lokalnym w tych wszystkich sprawach, które mają decydujące znaczenie dla miejscowych warunków pracy i życia. Podstawowymi przesłankami dla podjęcia tej decyzji są: wielkie nasytienie polskiego społeczeństwa ludźmi o wysokich kwalifikacjach (milion sto tysięcy pracowników z wyższym wykształceniem) oraz rozmiary gospodarki wykluczające centralne sterowanie całą produkcją wytwórczą, zaopatrzeniową, inwestycyjną itp. Pozwoli to na eliminowanie błędów powstających zawsze, gdy decyzje zapadają w wielkiej odległości od życia. A więc — można powiedzieć — jest to kontynuacja, a przede wszystkim pogłębienie reformy z lat siedemdziesiątych, kiedy zwiększono liczbę województw i kiedy trójstopniowy system zarządzania terenowego zmieniono na dwustopniowy.

Wkrótce w dyspozycji ośrodków lokalnych znajdzie się drobny przemysł, rolnictwo, wraz z Państwowym Gospodarstwem Rolnymi, budownictwo mieszkaniowe, handel, gospodarka komunalna, drogi lokalne, gastronomia, ochrona

środowiska, usługi socjalne i kulturalne. Dotychczas wojewoda, prezydent, naczelnik miały wpływ na każdy z tych działów. Teraz będzie miał obowiązek planowania i rozliczania zadań, kontroli i nadzoru oraz koordynacji w skali województwa, miasta, gminy. A więc zmiana kapitalna. Oznaczająca też zwiększenie kompetencji rad narodowych, wojewódzkich i gminnych, wybieranych raz na cztery lata w wyborach powszechnych, sprawujących konstytucyjny nadzór nad administracją.

Zwiększając samodzielność i zadania władz terenowych zwiększa się także śródk na realizację tych zadań. Przewiduje się też, że już w przyszłym roku połowa budżetu państwa, zarówno po stronie wpływów, jak i wydatków przypadnie na działalność ośrodków wojewódzkich. Politykę budżetową określi się w ten sposób, by dochody rad narodowych były wyższe niż wydatki. Oznacza to, że zamiast rezerw finansowych tworzonych dotąd na szczeblu państwa, tworzyć się będzie rezerwy lokalne, służące zaspokajaniu miejscowych potrzeb. Ponadplanowe nadwyżki budżetowe pozostaną do dyspozycji tych, którzy je wygospodarowali.

Decentralizacja uprawnień, zdaniem ekspertów, to także warunek racjonalnego planowania centralnego. Przekaza-

nie planowania terenowego uwolnione od wielu obciążających i absorbujących ingerencji w sprawy lokalne dotychczas będzie bardziej działaniem strategicznym. Ośrodkom lokalnym natomiast, stworzy się możliwości wykorzystania lokalnych zasobów pracy, surowców i materiałów — rozwiązywania problemów zaopatrzenia, wych. komunikacyjnych, komunalnych i socjalnych ludności.

Wojewoda i jego urząd w stopniu znacznie większym niż dotychczas — będzie sprawować funkcję łącznika między planem terenowym i centralnym. Uzyskuje uprawnienia do koordynacji i nadzoru wszelkich działań wytwórczych i inwestycyjnych na własnym obszarze, dokonywanych przez resorty. Jego opinia w takich sprawach, jak zatrudnienie, ochrona środowiska, gospodarowanie wodą, będą wiążące dla wszystkich instytucji i przedsiębiorstw. Propozycje wojewódów kierowane do ministrów, instytucji centralnych stanowić będą także punkt wyjścia do prac nad narodowym planem gospodarczym.

Nowe zasady wprowadzane od początku nowego roku, przez noszące tak dużą część polskiej gospodarki ze sfery podległej dotąd ministrom pod zarządem wojewódów sprzyjać będą z pewnością nie tylko podniesieniu efektywności gospodarczej, ale w każdym z 49 województw, ale także w całym kraju jako jednolitym organizmie ekonomicznym.

DOROTA PIETRZYK

Kto kupuje obuwie, ten wie, że do przymiernenia otrzyma jeden trzewik, a dopiero gdy ten odda — sprzedawczyni powie drugi i w ten sposób klient kolejno może w jednym i drugim pokuszyć się o dywanik, by stwierdzić czy pasują. Odbijając taki kulej spacer po sklepie, pani Grażyna uznała, iż wszystko w porządku, kazała tę parę zapakować, zapłaciła 340 złotych i udała się do domu. Tu, jak każdy, obejrzała zakup, ale zamiast uczucia zadowolenia, doznała zawodu. Okazało się mianowicie, że buciki, chociaż „od pary”, różniły się między sobą odcieniem i gatunkiem skóry, z której zostały wykonane.

Gdy następnego dnia nabywczyni, zabrawszy niewydarzoną parę, chciała przeprowadzić w sklepie reklamację, uzyskała przede wszystkim wyjaśnienie, że takowej obuwie to nie podlega, jest bowiem „poza wyborem” (tak w handlowym żargonie określa się artykuły przecenione). — Jeśli tak — zapytała ekspedientkę — dlaczego o tym nie zostałam poinformowana przy zakupie? Na paragonie, ani na metce nie zostało to przecież zaznaczone... — W odpowiedzi usłyszała, że powinna się chyba tego domyślić, widząc tak niską cenę.

Jak dla kogo niska! Pomyślała, że klientka doszła do wniosku, patrząc raz jeszcze na ustawione obok siebie buciki, że nie są one warte nawet 340 złotych, jeśli nie nadają się do noszenia. I rozpoczęła ze sprzedawczynią dyskusję, w której, wynika reklamacja jednak została przyjęta. Po dwóch tygodniach nie-

fortunna nabywczyni została poinformowana o nieskuteczności swych zachodów. Odrzucenie reklamacji uzasadniono stwierdzeniem, iż „różnice w kolorze i gatunku skóry mieszczą się w normie”. Dziwnie jeszcze w opisywanej tu sprawie pozostaje to, że w sklepie nr 382 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego — Oddział Obrotu Ubiora

prawnień klienta — łódzka centrala przyznała słusność klientowi.

W przypadku, który relacjonujemy, wzięto kierownictwo poznańskiego oddziału „Otex” w piśmie doń skierowanym, bezzasadność odrzucenia reklamacji, gdyż „Zgodnie z zarządzeniem nr 4 Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług z dnia 12. 2. 1980 r. paragraf 4, reklama-

Buty nie z tej pary

Również buble — „w normie”?

mi (sklep znajduje się w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 33), odmówiono klientce doręczenia opinii, wy danej przez komisję, która odrzuciła reklamację, bez równoczesnego odebrania bucików, stanowiących przedmiot sporu.

Nie pierwsza to sprawa, która z powodu niezrozumiałej decyzji o odrzuceniu reklamacji przez wymieniony oddział WPHW, trafiła do redakcji „Głosu”. Nie próbując toczyć z jego kierownictwem jałowych dyskusji (podczas jednej z nich w podobnej sprawie powiedziano nam, że uważa ono za swój obowiązek „ochronę interesów państwa”), przekazaliśmy sprawę do rozpatrzenia Zarządowi Obrotu Ubiorami „Otex” w Centrali Państwowego Handlu Wewnętrznego w Łodzi. I nie po raz pierwszy — w historii „Głosowych” zmagani o respektowanie u-

prawy klienta — łódzka centrala przyznała słusność klientowi. W przypadku, który relacjonujemy, wzięto kierownictwo poznańskiego oddziału „Otex” w piśmie doń skierowanym, bezzasadność odrzucenia reklamacji, gdyż „Zgodnie z zarządzeniem nr 4 Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług z dnia 12. 2. 1980 r. paragraf 4, reklama-

cję należy oddać wtedy, gdy nabywca wiedział o wadzie nabytego towaru, jeżeli na dowódzie sprzedaży i wywieszce towarowej lub opakowaniu zamieszczona była informacja, że towar jest sprzedawany po obniżonej cenie z powodu wady jako niepełnowartościowy. Jeżeli dowód sprzedaży nie zawiera informacji o tym, że reklamowany towar był zakupiony jako niepełnowartościowy, domniemywa się, że towar sprzedano jako pełnowartościowy”.

Zwrócono też uwagę, iż stwierdzenie, jakoby „różnica w kolorze i gatunku skóry mieściła się w normie”, w opisanym przypadku mija się z prawdą: w normie bowiem nie określano wymagań dla obuwia poza wyborem.

W związku z opisaną tu i nieuzasadnioną próbą niespektowania prawa klienta do reklamowania towarów z wadami, zgodnie z obowiązującymi obecnie w tej mierze przepisami (bynajmniej nie uważamy, że rozpieszczą one nabywców!), jak też w związku z przeprowadzanymi dotychczas przez redakcję interwencjami w podobnych sprawach, nasuwa się pytanie: w czym interes kierownictwa przedsiębiorstwa handlowego samowolnie akceptuje ograniczanie tych uprawnień? Powo-

ływanie się „na interes państwa” do wodzi braku zrozumienia, na czym rzeczywiście ten interes polega. Na pewno bowiem nie leży w naszym interesie (a najmniej państwa!) ochrona partaczy, marnujących surowiec i próba obciążania skutkami tego partactwa klientów. Przy takim stosunku do bubli i do złej działalności komórek technicznej kontroli wewnętrznej w niektórych zakładach, nie pozbędziemy się nigdy produkowania braków. Trzeba też wreszcie obarczyć przedsiębiorstwa handlowe odpowiedzialnością za przyjmowanie do sprzedaży i później „wciskanie” klientom bubli. Za niefrasobliwość podczas ich przyjmowania (czyżby w ogóle bez kontroli?) do sprzedaży, musi wreszcie zacząć ponosić konsekwencje handel, nie zaś klient. Do tej pory natomiast (patrz powyższy przykład) wmuszania klientowi pary bucików „nie do

parę”) niektórzy „handlowcy” uważają sobie za punkt honoru i — jak usłyszeliśmy — nieomal patriotyczny obowiązek upłynianie bubli.

Jakiegokolwiek by jednak były przyczyny tych nienormalności, nie chcemy obuwniczych (i w ogóle wszelkich knotów) na sklepowych półkach.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

P. S. Od otrzymania przez redakcję wspomnianego tu odpowiedzi centrali „Otex” w Łodzi, minęło już dostatecznie wiele czasu, by mniemać, iż poznański Oddział Obrotu Towarami PPHW interwencję załatwił. Tak jednak się nie stało. Zamiast zaleconej przez centralę innej pary obuwia, lub zwrotu pieniędzy, czytelniczka otrzymała z tegoż oddziału pismo. Poinformowano w nim klientkę, że reklamacja została ponownie oddalona, ponieważ „obuwie zakupione w pozawyborczej(?) odpowiada deklarowanej jakości i cenie, o czym świadczy pieczęć na paragonie”.

Powiadając o tym piśmie redakcję, czytelniczka oświadczyła ponownie, że w chwili zakupu, jak i reklamowania obuwia dowód sprzedaży nie posiadał pieczęci o takiej treści; dowodem zresztą na to było przyjęcie właśnie na tej podstawie reklamacji przez sklep. Niezależnie od tego, dla pełnej jasności przeprowadziliśmy z zainteresowaną czytelniczką dodatkową rozmowę, w której potwierdziła ona, iż w żaden sposób nie była poinformowana, że kupowane obuwie zostało, jako „poza wyborem”, przecenione. (zmk)

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Wakacje poznańskich harcerzy

Lekcja samodzielności i samorządności

Najwięcej przeżyć dostarczył Paryż. Harcerze Komendy Chorągwi Poznańskiej ZHP im. Powstańców Wielkopolskich spędzali wakacje we Francji na zasadzie wymiany bezdewizowej. Pojechali na zaproszenie Organizacji Francos et Franches Camarades, odpowiednika naszego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Organizacja skupia instruktorów, wychowawców, działaczy. Głównym jej celem jest stworzenie różnorodnych form wypoczynku możliwie największej liczbie dzieci w czasie wakacji i w ciągu całego roku. Te całoroczne zajęcia mają charakter naszych półkolonii, z tym że ich rodzaj i zakres jest różnorodny. Dzieci nie muszą się deklarować, do jakiego kółka zainteresowań chcą należeć: jednego dnia mogą malować, drugiego kopać piłkę, a trzeciego budować radio czy telefon. Ta dowolność wyboru ma wszechstronnie rozwijać dziecko i ujawnić jego prawdziwe zainteresowania.

Francos et Franches Camarades jest organizacją laicką. Działa w 93 departamentach, skupia 30 000 instruktorów, ma milion uczestników, dysponuje trzema tysiącami lokali oraz centrum wypoczynku dla dzieci w Grenoble, ma też własne wydawnictwa. Poszczególne wydania prawie w całości poświęca się np. praktycznym informacjom, jak przygotować warsztat do tkania gobelinów i jak je tkać, lub jak zrobić latawcę i zorganizować zawody. Oczywiście, w każdym numerze przemycą się też i inne sprawy np. z zakresu uświadczenia seksualnego, życia w symbiozie z naturą. Na to ostatnie zagadnienie organizacja zwraca szczególną uwagę i podporządkowuje mu letnie wakacje swoich podopiecznych.

Pierwsze kontakty z Francos et Franches Camarades nawiązał hufiec ZHP w Gnieźnie. Młodzi Francuzi przyjechali do Polski, spędzili lato na międzynarodowym obozie harcerzy „Malta” w Prądówce, gościli w polskich domach, uczyli się języka polskiego (niektórzy pochodzą z rodzin polskich emigrantów). Potem nastąpiła rewizyta. W tym roku we Francji spędzali wakacje harcerze z Gniezna, Poznania oraz innych miejscowości województwa poznańskiego.

Harcerze hufca w Gnieźnie zamieszkali w rodzinach poznanych w Polsce kolegów z Francji. Razem wyjeżdżali na sobotnio-niedzielne pikniki, na wycieczki. Znaczną część czasu spędzali nad Morzem Śródziemnym oraz w Alpach. W Szkole Instruktorów zajęli dla dzieci w Le Sappey, wchodzącej w skład Centrum wakacyjnego wypoczynku dla dzieci w Grenoble spędzali wakacje harcerze z Poznania. Byli tam też pionierzy czechosłowaccy. Wiele wspomnień pozostawili wysokogórskie wycieczki z alpinistami i jazda kolejką górską. Zwiedzono obiekty sportowe w Grenoble, uczono się jazdy konnej, odbył się spływ kajakami po potokach. Polacy czynnie uczestniczyli w organizowaniu festynu, z którego dochód był przeznaczony na sfinansowanie nowych centrów wypoczynku, takich jak ten w Grenoble. Przeżyli tam — 14 Lipca — Święto Republiki. W Paryżu popędzili na wieżę Eiffla, na Pola Elizejskie i Pola Marsowe z zapartym tchem oglądali Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Chcieli zobaczyć jak najwięcej.

Wrócili bogatsi o turystyczne wrażenia, o nowe przyjaźnie. Te wakacje, rozmowy i kontakty były pouczające dla obydwu stron. Niejednokrotnie francuskie dzieci w kontaktach z Polakami ze zdziwieniem przyznawały, że muszą skorygować swoje wyobrażenia i sądy o Polsce. Poznańskim harcerzom zaś przysłała się taka porcja samodzielności i samorządności. Francuskie obozy w porównaniu z polskimi mniej mają personelu obsługującego dzieci. Sporo prac (np. porządkowe) muszą wykonywać sami uczestnicy. Przekonał się, że na wszystko trzeba zapracować, że poszanowanie dla każdego franka jest ogromne. Bardzo podobała się całkowita swoboda w wyborze codziennych zajęć.

☆

Nie bez powodu twierdzą ludzie bywali w świecie, że podróż kształca. Pouczające były one również dla grupy poznańskich harcerzy uczestniczących w Międzynarodowym Zlocie Skautów w Danii. Skauti, mimo specyfiki swojej organizacji (m. in. są ugrupowania skautów świeckich, chrześcijańskich, osobne drużyny żeńskie i męskie), wysłali zaproszenia do wszystkich pokrewnych organizacji bez względu na ich orientację polityczną i ustrój państwa, w którym działają. Na miejsce zlotu w Langeskov przybyli przedstawiciele z 24 państw.

Tegoroczny zlot, na który przybyło 12 000 osób odbywał się pod hasłem „My i natura”. Organizatorzy przygotowali urozmaicony program pobytu — wycieczki, spotkania, także z miejscowymi władzami. Codziennie wydawano gazetę zlotową. Każdy zastęp, który zgłosił się na zlot, otrzymywał pełne wyposażenie na czas pobytu, z namiotem łącznie. Nie było kucharek, ani służb porządkowych. Życie na zlocie przypominało obozy harcerskie z dawnych czasów bez murów i stanic, zaplecza kuchennego według wymogów „Sanepidu”. Cały program był podporządkowany maksymalnemu zbliżeniu się do natury. Bardzo to popularne ostatnio hasło. Organizatorzy przygotowali sterty drągów, masztów odpowiednio przyciętych, z których można było wznosić przeróżne budowle — bramy, ogrodzenia, wieże. Niektórzy otaczali nimi swoje namioty. Z możliwości budowania skauti korzystali chętnie — zarówno młodzi, jak i starsi. Poznańscy harcerze również. Był to, jak wspominają, bardzo ciekawy i nietypowy zlot.

Komenda Chorągwi Poznańskiej ZHP każdego roku organizuje dla harcerzy wakacje poza granicami kraju. Ich krąg stale się rozszerza. W bieżącym roku byli w Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, NRD, na Węgrzech.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Kolejarskie innowacje

Nic „na lipe”

— Chcę mieć jasną sytuację i wiedzieć, z kim pracować, na kogo liczyć, a nie brnąć w zakłamanie — twierdził przy swoim.

I tak też uczynił. Nie mógł się pochwalić, jak to zaowocowała agitacja wśród młodych kolejarzy i iluś tam powiększył szereg ZSMP. Mógł jednak każdemu spojrzeć prosto w oczy. Wiedział, że nie w statystyce nie zrobił „na lipe”.

I taka też dewiza od tej pory — czyli od prawie roku — obowiązuje w zakładowej organizacji ZSMP poznańskiego Węzła. Lepiej zrobić mniej, a dobrze, nie podejmować się za daną na wyrost, wstrzymać się, nie mówić o sukcesach, o twarcie o bolączkach. Jeszcze niedawno takie postępowanie nie było modne, teraz jednak przy różnych okazjach daje się za przykład niedawną „czarną owcę”.

Gdy kilkanaście dni temu kolejarze poznańscy tworzyli Rejonowy Komitet Robotniczy, młodzi ludzie zasilili jego skład. Byli i są wśród tych, którzy najgorliwiej dyskutują, bo niejako świeżym spojrzeniem widzą niedomagania. Zgłaszają więc wiele postulatów, by ulepszyć warunki pracy, usprawnić jej niektóre procesy, uzdrowić stosunki między ludźmi. I nie są to żądania wygórowane, lecz takie, które mają ułatwić normalny rytm codziennej pracy. Często brakuje odzieży roboczej, nie ma

gdzie spożywać posiłków, czy umyć się po fajrancie.

Żywa debata o tym nie odbywa się jednak kosztem codziennych obowiązków. Zabrana na ogół odbywają się po pracy, a jeśli wcześniej — stracone godziny zostają odrobione. Wszyscy są w tej sprawie jednomyślni — w tak ważnym ogniwie gospodarki jak transport kolejowy zbyt drogo kosztują zahamowania w jego pracy. Czasami nawet są to straty nie do odrobienia. Uzna więc, że koła pociągów nie mogą teraz kręcić się wolniej, że w mechanizmie poznańskiego kolejnictwa wiele ogniw nie powinno zgrzytać.

Może nawet młodych widzi się w nim teraz wyraziściej niż jeszcze nie tak dawno. Nie boją się wskazywać różnych błędów i słabości. Chyba w każdym z 32 kół ZSMP Węzła mówi się o swoim zakładzie, środowisku, resorcie z gospodarską troską. Z wiarą w to, że wspólnym wysiłkiem można teraz będzie wiele zmienić na lepsze. Padają deklaracje w poszczególnych kółach, że ich członkowie pomogą w najtrudniejszych nawet przedsięwzięciach. A czy są łatwe? Na pozór są i takie, ale każde zadanie realizuje się obecnie w złożonych warunkach. Czasami nie wystarczy nawet nie nadzie czy wykonawcy konkretnych zadań.

Aktywność organizacji zakładowej znalazła dobrą formę wyko-

rzystania inicjatyw. Poślano wiono zasilić nimi konto Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Wszyscy będą mieli z tego pożytek, a jednocześnie wykonanych zostanie wiele robót użytecznych społecznie. Mnożą się więc ostatnio deklaracje powiększenia funduszu.

Członkowie ZSMP podpisali umowy z Dyrekcją Rejonową Kolei Państwowych, z Zakładem Inwestycji Komunalnych: Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej. Tutaj zainstalują urządzenia łączności kolejowej, tam wykonają badania gruntu niezbędne przy budowie instalacji sanitarnej, a gdzie indziej pomogą w zakładaniu telefonów. Na wykonanie tych prac zleceniodawcy nie mogli znaleźć chętnych, bo i terminy krótkie, i wynagrodzenie mało atrakcyjne. Młodzi kolejarze podjęli się tych zadań, chcąc zaradzić trudnościom z ich realizacją, a zapłatę przyjmując w myśl porzekadła o ziarnku do ziarnka. Już prawie 90 000 zł. wpłacono z tego funduszu na budowę za głowca „Dar Młodzieży”. Resztę przeznaczy się na różne cele społeczne.

Na tym się z pewnością nie skończy. Młodzi radzą bowiem o tym, co teraz najważniejsze, na czym skoncentrować działania. Podniosła się temperatura młodzieżowych dyskusji. Dobrze to, bo niczego nie chce się robić „na lipe”.

PIÓTR BOROWICZ

Mówi się: pokaż mi swój dom, a powiem ci, kim jesteś. W sposobie urzędowania wnętrza wyraża się bowiem indywidualność człowieka. Inaczej wygląda mieszkanie artysty, inaczej górnik. W mieszkaniach widać często ślady gustów środowiska. Dom to nie tylko mieszkanie, to przede wszystkim ludzie tworzący jego atmosferę. Nie wynika ona tylko z ich charakterów. Dom jest tym niewrażliwym punktem, w którym schodzą się pragnienia jednostki z możliwościami ich realizacji w społeczeństwie. Na życie domowe wpływają nie tylko wysiłki ludzi tworzących swoje prywatne życie, ale także wysiłki państwa. Dom jest nie tylko sprawą osobistą, ale także społeczną. Czyż przedłużenie kobietom urlopu macierzyńskiego nie ma wpływu na atmosferę wielu domów? Wszystkie świadczenia społeczne związane z wychowaniem i pielęgnacją dziecka, system kredytów udzielanych na zakup mebli itp., pożyczki zakładów pracy przeznaczone na ten sam cel również wpływają na obraz domu. Takich powiązań pomiędzy naszym domem a polityką społeczną można by przytoczyć więcej.

Dom jest przede wszystkim rzeczywistością, co sami stworzymy. O niektórych domach mówi się: reprezentacyjny, o innych — ciepły, jeszcze o innych: chłodny, nieprzyjemny. Jedne lubimy odwiedzać, inne nie. Czym więc jest dom w oczach współczesnego człowieka? Czy pojęciu temu przyda-

jemy niezmienną treść od pokoleń, czy zmieniło się ono w dzisiejszych czasach?

Socjolog M. Trawińska — badając wśród 200 warszawskich rodzin problem sukcesu w małżeństwie — zadała swoim respondentom podobne pytania. Najwięcej osób, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, odpowiedziało, że dom — to przede wszystkim

Czym jest nasz dom?

poprawne stosunki między ludźmi żyjącymi w nim, kochany i kochający drugi człowiek. Na drugim miejscu pod słowem dom wymieniano takie pojęcia jak: żona lub mąż, rodzina, zorganizowane życie, domownicy. Trzecią lokatę zajęły takie wartości jak: miejsce odpoczynku, dobrego samopoczucia. Mówiono wreszcie także o standardzie materialnym, dobrze urządzonego mieszkania, zadbanych dzieciach.

Dom oznacza więc przede wszystkim rodzinę. Niektórzy zresztą, jak twierdzi autorka badań, szczególnie ludzie o niższym

wykształceniu, identyfikowali te pojęcia mówiąc: dom — to rodzina, przy czym raczej dotyczyło to osób najbliższych: żony, męża, dzieci. Dom — jako instytucja społeczna, dom otwarty dla ludzi, dom towarzyski, w którym toczą się dyskusje, zapadają decyzje — niekiedy natury społecznej, utrwalają się poglądy — te wszystkie wartości w oczach respondentów ankiety, przeprowadzonej przez M. Trawińską, nie istnieją. Nie istnieje też na ogół żaden rodowód. Pojęcie domu z tradycjami rodzinnymi wiązało tylko 0,9 procent żon i 1,4 procent mężów. Potęga rodzinnej tradycji zmalała, skurczyła się do dwójga ludzi i do tych, których sami powołali do życia.

Nasz dom także bardzo „demokratyzniał” — i rzadko mówił się w nim o „głowie domu”. Połowa respondentów, biorących udział we wspomnianej ankiecie socjologicznej, na pytanie: kto jest „głową domu” odpowiedziała, że nie rozumie w ogóle tego pojęcia, że wydaje się ono anachroniczne i staroświeckie. Instytucja rozpadła się, pozostał dom jako przyczółek życia osobistego, azyl spokoju i odpoczynku oraz pracy — właśnie tej domowej. Może więc dziś bardziej, niż w przeszłości, nasz dom stał się naszą twierdzą, a zmieniające się nieco w dzisiejszych czasach poglądy nie umniejszają bynajmniej jego emocjonalnych wartości.

KRYSTYNA JAGIEŁŁO

Akrobatyczne popisy



Rozgrywane przed kilkoma dniami w poznańskim „Arenie” mistrzostwa świata i Europy w akrobatyce sportowej dostarczyły kibicom wielu wrażeń. Młodzi zawodnicy z 12 państw zaprezentowali sporo akrobatycznych ewolucji, których jeszcze widzowie nie mieli okazji oglądać. Na zdjęciu: w efektownym popisie dwójka zawodniczek belgijskich.

CAF — fot. Z. Staszyszyn

Życie na gorąco

W poszukiwaniu

było słuchać zagranicznych radiostacji.

— Tym bardziej, że Wolna Europa przesadza — stwierdza dziewczyna spod okna.

Przyznają, że ludzie wypowiadają się teraz swobodnie, częściej mówią publicznie prawdę, lecz to niczego jeszcze nie przesadza. Twierdzą, że trzeba uzbudzić się w cierpliwość, zachować dystans, bo przyrzeczenia mogą okazać się obietnicami. Tak, jak w latach 1956, 1965, 1970.

Wtrącam, że umowa społeczna, jak nazwalimy porozumienie między komitetami strajkowymi w Gdańsku i Szczecinie, a komisjami rządowymi, została zaakceptowana przez władze, zaś przyrzeczenie jej realizacji złożyły najwyższe czynniki partyjne. Uśmiechają się

niewyraźnie i dalej obojętnymi głosami przytaczają fakty z najnowszej historii Polski. Go mułka obiecywał — mówią, Gierk obiecywał i ile z tego urzeczywistniono... Osiemnaście lat później, przebiegało, że zaraz po wojnie, to znaczy po 1945 r. było lepiej niż teraz. Żył się łatwiej, dostawiano. Ktoś inny mu przytakiwał. Płynnie gładko powtarzają opinie swoich rodziców. Jeszcze jedno potwierdzenie tezy, że osobowość kształtuje się przede wszystkim w domu.

Czy jednak zdają sobie sprawę z tego, co się wydarzyło w kraju? Czy mają na ten temat własne przemyślenia? Coś sami sądzą o przemianach w Polsce? Przecież w ich wieku ma-

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Z osignięciami i rozwojem lotnictwa polskiego nie rozerwalnie wiąże się działalność Aeroklubu PRL — ważnego ogniwa w szerokim froncie patriotyczno-obronnego wychowania młodzieży, propagatora problematyki lotniczej w społeczeństwie, organizatora sportów lotniczych. Sto warzyśnienie to wyszkoliło w okresie powojennym dziesiątki tysięcy pilotów samolotowych, szybowników, skoczków spadochronowych.

Obecnie w ponad 40 aeroklubach regionalnych i 1500 kołach lotniczych i modelarniach zrzeszonych jest 25 000 osób głównie młodzieży. Upowszechniając wiedzę i umiejętności

Lotnicza przygoda tysięcy dziewcząt i chłopców

lotnicze wśród młodego pokolenia Aeroklub PRL współpracuje z Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Ministerstwem Oświaty i Wychowania oraz spółdzielczością mieszkaniową — patronem lotniczych klubów modelarskich. W wyniku tej współpracy co roku organizowanych jest ponad 100 letnich obozów szkoleniowych, dla młodych, w tym np. obozy podstawowego szkolenia szybowcowego, spadochronowego, obozy lotniczo-zapoznawcze dla najmłodszych i obozy modelarskie. „Lotniczą przygodę” przeżywa każdego sezonu kilka tysięcy dziewcząt i chłopców.

Działalność wśród młodzieży obejmuje także także przedsięwzięcia jak zawody sportów obronnych, rajdy szlakami walk LWP, konkursy wiedzy o tematyce wojskowej i lotniczej, spotkania z kombatantami, żołnierzami Wojsk Lotniczych i mistrzami sportów lotniczych, wycieczki na lotniska. Wspólnie z instytucjami wojskowymi dla przyszłych lotników A-PRL organizuje obozy lotniczego przygotowania wojskowego, na których przygotowani są kandydaci do debińskiej „Szkoły Orłąt”. Najbardziej popularną formą zdobywania wiedzy o lotnictwie jest modelarstwo, które w kilkuset aeroklubowych modelarniach uprawia prawie 20 000 młodzieży.

Aeroklub PRL jest jedyną organizacją w kraju uprawnioną do kierowania całokształtem spraw lotnictwa sportowego, zatwierdzania wyników sportowych i reprezentowania lotnictwa sportowego w kraju i zagranicą. W jego ośrodkach tysiące młodzieży uprawia różne rodzaje sportów lotniczych: sporty lotnicze, szybownictwo, spadochroniarstwo, loty na lotniskach i balonach. Najlepsi z nich zajmują miejsca w światowych zawodach lotniczych i w powodzeniem reprezentują kraj na zawodach międzynarodowych.

PAP



W rydzyskiej przetwórni

Racjonalne zagospodarowanie wszystkich warzyw i owoców to zadanie zakładów przetwórczych. Przetwórnia i zamrażalnia w Rydzynie (województwo leszczyńskie), której znaczną część załogi stanowi młodzież, zamraża: kalafior, mizerję, kalarepę i marchew. Zakład mający trudności w nabywaniu warzyw w Wielkopolsce, musi prowadzić skup w innych regionach kraju. Na zdjęciu: pracownicy przygotowują kalafiora do mrożenia.

Fot. — R. Królak

Zdrowie i szkolna ławka

Trzeba zrobić wszystko, by dziecko wyszło ze szkoły zdrowsze, niż do niej przyszło — zwykły mawiać nieżyjący już znakomity higienista, profesor Marcin Kasprzak. I jego słowa do dzisiaj w sposób lapidarny, a trafny określają zadania szkolnej służby zdrowia.

Zwykle rodzicom — wydaje się, że do szkół posyłać dzieci zupełnie zdrowe. Nie go raczkują przecież, jedzą w miarę poprawnie, rosną. Czy jest to zgodne z normami stawianymi przez medycynę? Nad tym zastanawiają się nieczęsto. Nie porównują, nie analizują.

Gdy dzieci zasiadają w ławkach obok siebie, kiedy ustawiają się w kolejce do szkolnego lekarza, łatwo — porównując — wszelkie odchylenia odsłonić, zarejestrować. I temu właśnie służą, najogólniej mówiąc, bilansowe badania dzieci. Najpierw bada się przedszkolaków 4-letnich, potem dzieci, które kończą 6, 10, 14 lat, a także od niedawna 18-latków. Są to badania, które mają nie tylko wykryć odchylenia od normy, ale także określić ów obraz zdrowia i uwarunkowania, jakim podlega.

W placówkach naszego Zespołu Opieki Zdrowotnej na Grunwaldzie w Poznaniu, zespołu, w którym uczy się w kilkudziesięciu szkołach około 26 000 dzieci — mówi Teresa Ralińska przełożona z Przychodni Medycyny Szkolnej — najczęściej dostrzegamy wady wzroku. To też, niedowidzenia. Dużą grupę stanowią też uczniowie z nieprawidłowościami wad postawy — wiele notuje się skrzywienia kręgosłupa, płaskostopia, odstających łopatek, śladów pokrzywiczy. Dla tych dzieci tworzy się tak zwane zespoły dyspaneryjne. Praktycznie polega to na stosowaniu odpowiedniego leczenia lub też usprawniania. Jeśli zachodzi potrzeba małych pacjentów, kieruje się na zajęcia prowadzone u nas w przychodni. Problemem zdrowotnym uczniów, a w każdym razie ze zdrowiem związanym okazały się też otyłość i niedowaga dzieci. Zarówno jedne jak i drugie odchylenie od normalnej wagi jest niekorzystne dla młodego organizmu i wymaga korygowania. I to zabiegów ciągłych. Z myślą o stosowaniu ich również podczas wakacji grunwaldzki ZOZ organizuje kolonie letnie dla dzieci z otyłością i niedowagą z całego Poznania.

Sytuacja, którą ujawniły badania dzieci w grunwaldzkiej szkole nie jest wyjątkowa. Z większymi czy mniejszymi odchyleniami powtarza się i gdzie indziej. Tym bardziej więc samo wykrycie nieprawidłowości w uczniowskim zdrowiu — nie może zadowolić szkolnej służby zdrowia. Musi dopinguć, by opi-

sawszy skutki — szukać przyczyn. Niewątpliwie tkwią one również w środowisku szkolnym. Ono bowiem, jak i każde inne środowisko, działa na dzieci korzystnie, bądź nie. Zadaniem zaś szkolnej medycyny jest czynnik szkodliwy ograniczyć do minimum, a pożądanego — umocnić. Nie jest na przykład obojętne dla zdrowia i postawy dziecka siedzenie przez kilka godzin w ławce, w której prawidłowo siedzieć nie sposób. Oczywiście „muś” się psuć, jeśli oświetlenie nie jest dobre... Przykładów takich zależności można wskazać więcej. Dlatego też warunkom szkolnym uważnie przyglądają się kontrolerzy sanitarni — zwykle składające się z pracowników stacji sanitarno-epidemiologicznych i lekarzy szkolnych. I chociaż coraz mniej placówek, które uragałyby w sposób widoczny pod stawowym zasadom higieny, to przecież wciąż jeszcze w skali kraju połowa pomieszczeń szkolnych jest źle oświetlona, co piąta ławka szkodzi dziecięcym kręgosłupom, a 16 procent programów zajęć w klasach nie uwzględnia wymogów higieny umysłowej. Tornistry zwykle są za ciężkie jak na siły kilkulatek, a niektóre torby wręcz napawają ortopedów przerażeniem...

Tak więc widać jasno, że zdrowie dzieci szkolnych zależy nie tylko od ich własnej kondycji, od jakości lekarskich świadczeń w wypadku choroby. Zależy od wielu czynników niekiedy na pierwszy rzut oka całkiem odległych medycznie. Dlatego też lekarze szkolni, higienisci oprócz działań typowo leczniczych i zdrowotnych starają się upowszechniać w środowiskach szkolnych szczególny sposób patrzenia na dzieci. Przez pryzmat ich zdrowia. Dlatego też koniecznie wydaje się, aby szerzej niż dotychczas medycyna szkolna ze swoich gabinetów trafiała na forum rad pedagogicznych, do dyrekcji. A także do rodziców i to w formie — jeśli to możliwe — konkretnych zaleceń. Dla przykładu — bardzo sżusne jest wymaganie szkolnej służby zdrowia w jednej ze szkół podstawowych na Grunwaldzie — by dzieci przynosiły do szkoły codziennie, sprzączkę czyszczącą... marchew. I zaraz ją zjadały. Nie ma przecież lepszego ćwiczenia dla rosnących zębów, a i przy tym porcja surowki nie zaszkodzi.

I nie zastąpią jej przeróżne okólniki, pogadanki i podobne formy pełne dobrych intencji, ale przecież martwej propagandy zdrowotnej. Tu potrzebne jest działanie skuteczne, bo równie ważne jak zdobywanie wiedzy, jest w szkolnej codzienności umacnianie uczniowskiego zdrowia. W każdym zaś razie — nie pogarszanie go.

JOLANTA LENARTOWICZ

optymizmu

się ochotę zmienić, udoskonalić świat. Nawet najlepszy. Przynajmniej tak było w każdym pokoleniu. Ale oni są nieufni, zrezygnowani, jakby znaczną część życia mieli już poza sobą. Są inni, niż ci w stoczniach. Mówię im o tym.

— Ci ze stoczni — zastanawia się głośno chłopiec w oku lach — myśleli z pewnością o przyszłych pokoleniach, bo teraz ja myślę, że mało się zmienia.

— Ciekawe czym będziemy spłacać pożyczki — pyta inny chłopak i zaraz odpowiada: — Chyba dewizami przywożonymi z „saksów”.

— Tyle było tych pożyczek — opowiada jeszcze ktoś inny — a każda źle wykorzystana. Jak mogło być inaczej, jeżeli zdarzało się, że ci sami ludzie kierowali czeraz to innym

ministerstwem, jakby się znał na wszystkim?

Czy nie wierzą w deklaracje i nikomu nie ufają dlatego, że my, dorośli, tak często mówiliśmy do nich, używając wielkich słów bez pokrycia? Ze co innego się mówiło, a co innego robiło? Podwójna moralność — jedna na własny użytek, druga oficjalna — to nam zarzucają dorośli. Jak daleko posunął się proces braku zaufania?

Czy widzą możliwości wyjścia z obecnego kryzysu? Bałagan, nieudolność, korupcja, złodziejstwo panoszą się jawnie. W jaki sposób to zlikwidować? Ktoś tam wyciąga wycinek z bieżącej prasy i od czytuje: NIK wykrył, iż prawie w każdym z kontrolowanych zakładów popełniano nad użycia. Jak do tego mogło

dojść — pyta — przecież tyle jest instytucji kontroli?

— Porządek trzeba zacząć od góry — woła ktoś z głębi klasy.

— Lecz trzeba też wyrzucić śmieci z własnego domu — se kunduje mu ktoś inny.

Impulsywna, czarnowłosa dziewczyna opowiada o krewnym, który na państwowej posadzie brał zwolnienia lekarskie i szedł „na fuchę”, a o kiedy pracuje we własnym warsztacie, to haruje nawet w niedzielę. Podobnie jest na bu dowie — piją, obijają się. To przecież wina tych ludzi, że źle pracują — podsumowuje.

— Nie, to wina organizacji pracy — oponuje kolega. — Robotnika też — upiera się dziewczyna — taka jest prawda.

— Spróbuj gdzieś powiedzieć prawdę, to wylecisz z pracy — przestrzega koleżanka.

— Równe prawa dla wszystkich — to dobre w literaturze — stwierdza. Nawet szkoły są nierówno wyposażone. Te,

które pokazują w telewizji, to aż dech zapiera. Chciałoby się uczyć w takich gabinetach — mówią. We własnej odczuwają kłopoty, na przykład z zakupem stołów i krzeseł. Trzeba by przedyskutować wydatki komitetu rodzicielskiego — przypomina się komus. Wyrażnie się ożywiają.

Przyzwyczajaliśmy młodych do sytuacji: mamusia załatwił, tatusz załatwił. Nauczni do świadczeniem stoją z boku i czekają aż będzie podane do wierzenia. Czy zechcą zmienić przynajmniej najbliższe podwótko?

Tegoroczny maturzysta i przyszły student prawa po historycznych wydarzeniach sierpnia i września powiedział przy innej okazji, że najchętniej osiadłby na wsi i uprawiał ziemię. Bo ziemia nigdy nie kłamie. Porami roku sygnalizuje swoje potrzeby i czło wiek nie ma wątpliwości, co powinien robić, aby zebrać plon.

Optymizm to?

BARBARA GRZEGORZEWSKA

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

W PARKU NA SOLACZU

Nawiązując do listu w „Głosie” z 22.8. or pt. „Wandale na Solaczu” Poznańskie Przedsiębiorstwo Zieleni uprzejmie informuje, że po usunięciu skutków wichury, na ulicach, przystąpiło do prac porządkowych w parku. Opróżniono kosze na śmieci, a porożrzucane ławki ustawiono. Trwają także prace, związane z usuwaniem powalonych drzew i gałęzi strąconych przez wiatr oraz z oczyszczaniem dróg parkowych.

Potamane ławki zostaną wkrótce zabrane. PPZ czyni stania o zakup nowych ławek, ale od pewnego czasu występują trudności z ich nabyciem. Sytuację tę pogarsza obserwowany od lat w tych okolicach wandalizm.

Problem ten wskazywano niejednokrotnie organom MO. Sygnał, dotyczący ławek, znajdujących się w prywatnych ogrodach, zostanie również przekazany MO. (1941)

mgr inż. WIESŁAW PIÓREK
zastępca dyrektora

PRAWO DO NIECIERPLIWOŚCI

(...) Wszyscy wkoło mówią, że czas najwyższy żeby to, czy tamto się zmieniło i żeby było lepiej, niż dawniej i ja też jestem takiego zdania. O co się tylko boję, to o to, czy tym razem rzeczywiście nastąpi wreszcie trwała zmiana na lepsze. Przecież przeżyliśmy już kilka — jak to mówiono — „zakrętów”, po których po jakimś czasie prawie wszystko wracało do dawnej normy. Najgorsze, że ludzie, którym się zawierzano, zaczęli udawać, jakoby „nie nie było”. Kto się raz i drugi sparzy, patrzy na wszystko podejrzliwie, więc nie ma się co dziwić, że ludzie są niecierpliwi i chcieliby już teraz, natychmiast dostrzec zmiany w tym wszystkim, co ich przedtem denerwowało. Mówią, że mają prawo się niecierpliwić, bo dosyć już długo na te zmiany czekali.

Dla mnie jest jasne, że wszystkiego naraz nie da się zmienić i „odkręcić” i że, niestety, wszystko potrzebuje swojego czasu. Bo przecież trudno pomyśleć, żeby z dnia na dzień mogło się pokazać w sklepach (na przykład rzeźniczych), tyle towaru, ile by było potrzeba. Albo żeby z miejsca każdego, kto źle poprzednio pracował lub działał na jakimś urzędzie, można było zastąpić, bo bałagan zrobiłby się jeszcze większy. Dlatego też powtarzam, że na wszystko musi być czas. Nie wszyscy chcą go zrozumieć i niektórzy posądzają mnie, że widocznie nie jest mi pilno do tych zmian na lepsze. Ale chyba to ja mam słusność, chociaż rozumiem ich i przyznaję, że mają prawo być niecierpliwi. W największej nawet jednak niecierpliwości też trzeba, moim zdaniem, rozważyć. (2347)

JANUSZ C. — Poznań

NAJŁATWIEJ: WYRZUCIĆ!

Niektórzy lokatorzy bloku, w którym mieszkam, wymieniają zużyte kuchenki gazowe, pralki. Ale nie wiadomo co zrobić ze starymi urządzeniami tego typu. Konkretny przykład. Posiadam robot kuchenny „KM-7”, naprawiany co najmniej 3 razy w roku. Przy ostatniej awarii poinformowałem mnie w punkcie usługowym WPHW, że nie można naprawić podstawy z silnikiem, bo brak części zamiennych (koło zębate), że to są już stare typy, takich się teraz nie produkuje i z NRD nie sprowadza, więc mi nikt tego nie naprawi. Zapytuje: to znaczy, że można ten robot wyrzucić? Zaznaczam, że wszystkie przystawki do niego są sprawne i użyteczne, tylko wytarło się koło zębate przy silniku. Czy punkt usługowy nie mógłby kupić od klienta robota z którego sprawne części mógłby wykorzystać do naprawy innych? Jednak nie ma odpowiedniego zarządzenia, więc nie kupuję.

Oto przykłady marnotrawstwa. Czy stać nas na to, szczególnie w dobie trudności gospodarczych kraju? Jest chyba konieczne zorganizowanie punktów skupu różnych zużytych urządzeń gospodarstwa domowego, dla wykorzystania ich części, w większości przecież sprawnych. Sprzęt gospodarstwa domowego jest drogi i nie możemy sobie pozwolić, żeby po kilku latach użytkowania wyrzucać na śmietnik, bo nie można naprawić. (2333)

J. STRABEL — Poznań

PO CO TAKI SKLEP?

Wnoszę prośbę o interwencję w nadrzędnej instancji „Społem” w sprawie niedostatecznego zaopatrzenia sklepu piekarniczego nr 87 przy ul. Ratajezaka 25. Przykładowo: dzisiaj (18. IX) o godz. 7.55 sprzedano ostatnie (w każdym razie ostatnie w godzinach porannych) bułki. Chleb był tylko pszenny w cenie około 6.50 zł i parę bochenków chleba formowanego. Poza pszennym była chleb poznański. Około godz. 16 chleba jest mało, lub wcale. Wybór stanowi niedostateczny, szczególnie jak na sklep specjalistyczny-piekarniczy. Trzeba wtedy szukać chleba w innych sklepach. Zapytuje po co istnieje ten duży względem powierzchni „specjalistyczny” sklep? (2335)

KAZIMIERZ B. — Poznań

O CZYSTOŚĆ NA ULICACH

Pisałem do redakcji w zeszłym miesiącu o niesprzątaniu od zimy chodnika w Poznaniu przy ulicy Głogowskiej, wzdłuż parku Kasprzaka. Skutek był już po paru dniach. Zjawiała się ekipa kobieca, która sprzątnęła chodnik, wyrwała zielsko rosnące na chodniku, wypielila rabaty kwiatów. Śmieci i zielska były wielkie kupy. Uważam, że sprzątnięcie tego chodnika powinno odbywać się co najmniej raz na dwa tygodnie, bo już po paru dniach przechodnie narzucali pełno śmieci, mimo stojących pojemników na odpadki. (2340)

R. TACZANOWSKA — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-059 Poznań.

Załogi robotnicze przeciwko fikcyjnym etatom dla sportowców

W dyskusjach załóg robotniczych, a także w wysuwanych postulatach poruszany jest problem wypaczeń w organizacji naszej kultury fizycznej. Krytykuje się sytuację, jaka panuje w dziedzinie finansowania polskiego sportu.

Najostreż atakowany jest powszechny proceder zatrudniania sportowców na tzw. fikcyjnych etatach, przydzielanie im premii, nagród i innych przywilejów w postaci np. samochodów czy mieszkań.

Robotnicy domagają się ukroczenia samowoli dysponentów środków wydatkowanych na sport i prawidłowego ich rozdziału, jako ogólnospołecznych dóbr wypracowanych przez ludzi pracy.

Np. w Bydgoskim Kombinate Budowlanym „Wschód” zażądano zwolnienia z fikcyjnych etatów 17 sportowców

wstępujących w takich klubach jak Budowlani, Zawisza i Polonia.

Podobne żądanie wysunęły włókiarki Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, w których to zakładach figurują na listach plac sportowcy LKS, zajmujący bezproduktywne etaty, a tymczasem zakłady cierpią na brak rąk do pracy.

Załoga Zakładów Azotowych w Tarnowie domaga się likwidacji „lewych” etatów i zmuszenia zawodników KS Unia a szczególnie piłkarzy, którzy od lat nie osiągają wysokich wyników — do normalnej pracy. Warto dodać, że zakładowe etaty zajmuje w Azotach około 70 zawodników tego klubu w przeważającej większości reprezentujących niski poziom sportowy.

Jedną z nieprawidłowości występujących w sporcie w czynowym poruszano również w zakładach woj. elbląskiego. Protestowano przeciwko sportowym etatom i wynikającym stąd stratom funduszu plac. Często utrzymanie III-ligowej drużyny piłkarskiej obciąża ten fundusz kwotą miliona złotych rocznie.

W Zakładach Metalowych im. generała Waltera w Radomiu domagano się likwidacji fikcyjnego amatorszwa, rozwijania sportu w szkole, uczelniach oraz w organizacjach młodzieżowych.

Robotnicy przeciwstawiają się dotychczasowym praktykom jednocześnie zwracając uwagę na konieczność przywrócenia właściwej rangi powszechnej kulturze fizycznej, gwarantującej właściwy rozwój fizyczny i zdrowotny młodego pokolenia. (PAP)

Filmy animowane z nowej poznańskiej wytwórni

Od bieżącego roku działa w Poznaniu Telewizyjne Studio Filmów Animowanych. Pół roku wcześniej rozpoczął się okres szkolenia kadry: realizatorów, animatorów, kopistów-malarzy, plastyków i redaktorów. Są to przede wszystkim absolwenci filologii polskiej, PWSSP oraz liceum plastycznego. Wytwórnia zatrudnia kilkadziesiąt osób i mieści się w małym budynku zaadaptowanym ze starej szkoły przy ulicy Dzierżyńskiego.

Obecnie realizowane są pierwsze filmy. Specjalnością studia jest klasyczna animacja, czyli popularna „kreskówka”. Są to przede wszystkim filmy dla dzieci, serie: „Przygody małego maślaka”, „Kiw, Bui i Erdal”. Powstaje również

50-odcinkowy serial dla wszystkich „Rysunki Szymona Kobylińskiego”. Wytwórnia nawiązała także współpracę z zagranicą. Na zamówienie Studia Schabeneck (RFN) realizowany jest cykl filmów instruktażowych dla krajów Trzeciego Świata.

W połowie roku 1982 studio otrzyma nowoczesny obiekt u zbiegu ulic Solnej i Stalingradzkiej. Stałyby się wtedy zapewnienie specjalnie utworzona specjalność w PWSSP. Poznański ośrodek stanie się największą wytwórnią filmów animowanych w kraju. Przypomnijmy, że dotychczas takie studia filmowe mieściły się w Bielsku-Białej, Łodzi, Warszawie i Krakowie. (pim)

Współpraca naukowo-techniczna PRL — NRD

W dniach 22—23 bm obradowała w Warszawie XXVI Sesja Komisji Współpracy Naukowej — Technicznej Polski — NRD. W jej trakcie dokonano oceny dotychczasowej współpracy w dziedzinie uszlachetnionych węgli brunatnych i kamieni oraz ustalono kierunki tych kontaktów w latach 1981—85.

Omówiono także i określono zakres współpracy dotyczący podzespołów i materiałów specjalnych dla elektroniki.

Dokonano jednocześnie oceny wykonania zadań postawionych na poprzedniej sesji komisji, jak również ustalono, że w marcu przyszłego roku w Berlinie zorganizowane zostaną wspólne sympozjum na temat wykorzystania postępu technicznego w celu zwiększenia oszczędności energii. (PAP)

Chiny odrzucają propozycje rokowań z Wietnamem

Chiny odrzuciły wietnamską propozycję wznowienia rokowań w sprawie wzajemnych stosunków. Rokowania te rozpoczęły w kwietniu 1979 r. na szczeblu wicepremierów, zostały jednostronnie przerwane przez stronę chińską w marcu br po dwóch rundach. Przed kilkoma dniami Wietnam zaproponował rozpoczęcie w Hanoi trzeciej rundy rokowań, co spotkało się z negatywną reakcją strony chińskiej. Według Pekinu, nie ma obecnie ani warunków, ani atmosfery dla przeprowadzenia trzeciej rundy rokowań. Tak więc Chiny już po raz kolejny odrzuciły inicjatywę SRW nącej na celu normalizację stosunków między oboma państwami. (PAP)

POLEKA Z KSIĄŻKAMI

- Krzysztof Karasek — „Wiosna i demony” (debiut powieściowy). Czyt., s. 131, zł. 30.
- Józef Ignacy Kraszewski — „Król chłopów”, wyd. IV. Cykl powieści historycznych obejmujących dzieje Polski. LSW, s. 463, zł. 90.
- Marek Soltysik — „Ulica Masaka”, tom opowiadań. Czyt., s. 169, zł. 25.
- „Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku”. Wyd. Literackie, s. 339 + ilustr., zł. 95.
- Jan Balicki — Historia Burów. Genezą państwa apartheidu”. Ossolineum, s. 297, zł. 75.
- James Herriot — „Wszystkie stworzenia małe i duże”, o-

Wojska Iraku wkroczyły na terytorium Iranu

Radio Bagdad podało, że Irak wydał rozkaz swoim siłom lądowym wkroczenia na terytorium Iranu. Komunikat dowództwa wojskowego Iraku stwierdza, że wojska lądowe tego kraju we wtorek o godz. 3 rano czasu lokalnego wyruszyły w kierunku wyznaczonych im celów, aby objąć kontrolę nad żywotnymi pozycjami wewnątrz Iranu.

Podano, że przekroczenie granicy lądowej Iranu przez wojska irackie jest odwetem za bezprawne zamknięcie dla żeglugi przez Iran cieśniny Ormuz.

Iracka agencja prasowa INA podała komunikat dowództwa wojskowego Iraku, który stwierdza, że samoloty irackie zaatakowały we wtorek rano 6 lotnisk na terenie Iraku oraz dzielnicę mieszkalców w Bagdadzie, Basrze i Nasirii. Komunikat dodaje, że zestrzelonych zostało 20 irańskich myśliwców bombardujących. (PAP)

„Cepelia” występowała w Bułgarii

W tych dniach powrócił do Poznania z występów w Bułgarii poznański Zespół Pieśni i Tańca „Cepelia”. Wyjazd ten był rewizją — w lipcu m. in. w Poznaniu, Białejewku i Wągrowcu koncertował bułgarski zespół „Dobrudża”.

„Cepelia” w Bułgarii prezentowała swój program w kilku kombinatach spółdzielczych, a także w ośrodku wypoczynkowym Albena, gdzie właśnie trwało międzynarodowe sympozjum dyrygentów chórów.

Dwugodzinny program „Cepelia” przyjmowany był w Bułgarii ogromnie serdecznie. Zespół wielokrotnie bisował tańce wielkopolskie oraz krakowiaka z lajkonikiem. (bran)

powieść autobiograficzna. Czyt. s. 338, zł. 40.

Nescio — „Pierwsze wzruszenie”, wybór opowiadań. PIW, s. 234, zł. 25.

Barbara Uramowska-Zyto — „Medycyna jako wiedza i system działań. Analiza socjologiczna”. Ossolineum, s. 137, zł. 25.

Jiri Koryta, Jiri Dvorak, Vlasta Bohackova — „Elektrochemia”. PWN, s. 332, zł. 78.

Czesław Kosiński — „Rysunek zawodowy w meblarstwie”, część I, wyd. IV zaktualizowane. WSIP, s. 207 + tablice, zł. 17.

Czesław Kosiński — „Rysunek zawodowy w meblarstwie”, część II, wyd. III poprawione. WSIP, s. 237, zł. 16.

Jerzy M. Wilczyński — „Przeświadywanie probabilistyczne zdarzeń binarnych”, tom XXIX z cyklu „Monografie psychologiczne”. Ossolineum, s. 128, zł. 27.

„Rocznik Lubelski”. XXI/1979. Wyd. Lubelskie, s. 108, zł. 50.

sport-sport-sport

Kolarska inicjatywa Stomila

Korzyść dla obu stron

Poznańscy kolarze nie odnozą ostatnio znaczących sukcesów, które kiedyś były udziałem Mariana Kegela, Zenona Czechowskiego, Andrzeja Kaczmarka czy Janusza Kowalskiego. Owszem, jest w Stomilu grupa liczących się w kraju seniorów, lecz daleko im do klasy wymienionych wyżej zawodników. A sympatycy kolarstwa wciąż wierzą, że wkrótce znów na mistrzostwach świata bądź w Wyścigu Pokoju wystąpią poznańscy zawodnicy. Jednak by zawodnik mógł osiągnąć najwyższy sportowy poziom, niezależnie od wyteżonej pracy która go czeka, musi mieć określone predyspozycje. A utalentowanych chłopców nie spotyka się na co dzień. Często szukać ich trzeba nawet poza terenem, gdzie działa klub.

Z takiego założenia wyszedł m. in. działacz sekcji kolarskiej Stomila — Feliks Graczykowski, który w końcu 1978 roku wpadł na pomysł zorganizowania w odległym o 20 km od Poznania Kórniku, szkółki kolarskiej. Opiekę nad nią, sprzęt oraz instruktora zapewnił Stomil. Do realizacji pomysłu przystąpiono bardzo szybko, i instruktora Kazimierz Gogolewski rozpoczął pracę z grupą 15 chłopców, uczęszczających do 7 i 8 klasy miejscowej szkoły.

Inicjatywa działacza Stomila bardzo się w Kórniku spodobała i szkółka szybko zyskiwała zaczęła pomoc miejscowych władz. Od czerwca 1979 roku dla dotychczasowej podsekcji poznańskiego Stomila

przyjęto nazwę Miedzyszkolny Klub Sportowy Stomil Kórnik, na którego czele stanął dyrektor miejscowej Zbiorczej Szkoły Gminnej — Jerzy Noskowiak. Przychylnie patrzył on na sportową pasję swoich podopiecznych, dbając jednocześnie by rowerowe wyścigi nie odbyły się źle na wynikach w nauce. Klub szybko otrzymał też pomoc ze strony innych instytucji. Rozwojem kolarstwa w Kórniku zainteresowani byli m. in. prezes Gminnej Spółdzielni — Eugenia Załóg, dyrektor Komбинату PGR — Kazimierz Kolas, a także zastępca naczelnika Urzędu Miasta i Gminy Kórnik — Leonard Ratajczak. Kolarzom przydzielono tymczasowe pomieszczenie w Bnińcu, zapewniono pomoc finansową. Powstały więc warunki do dalszego rozszerzenia działalności. Jeszcze w bieżącym roku planuje się utworzenie dwóch grup liczących łącznie 25 chłopców w wieku 13-15 lat, którzy ćwiczyć będą w ramach ogniska pracy pozaszkolnej.

Nie było by celu wspominać o całym tym przedsięwzięciu gdyby nie fakt, że półtoraroczna działalność instruktora K. Gogolewskiego przyniosła już osiągnięcia szkoleniowe. O 16-letnim Robertcie Taciaku w poznańskim świątku kolarskim mówiło się już sporo. Na Poznańskiej Olimpiadzie Młodzieży zdobył 1 medal złoty i 2 srebrne, wygrał wyścig trzy etapowy, w kilku kryteriach uplasował się w ścisłej czołówce. Największy swój suk-

ces odniósł jednak dwa dni temu. W rozgrywanych w Kaliszu finałach VII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kolarstwie szosowym, jadąc wraz z Przemysławem Skowronskim z poznańskiego Stomila zdobył złoty medal w wyścigu parami na 30 km.

„Trenerzy ze Stomila twierdzą, że nie mniejszym talentem jest o rok młodszy Robert Kolas, który w tym sezonie poszczycić się może zwycięstwami w 11 wyścigach. Wielokrotnie miejsca w ścisłej czołówce imprez kolarskich przeznaczonych dla młodzików zdobywali tacy zawodnicy jak Dariusz Wyrzykowski, Piotr Schondelmeyer, Wojciech Gogolewski, Zbigniew Jedrzejczak czy Jacek Pelczyński.

Czy kiedykolwiek któreś z tych nazwisk będzie tak samo słynne jak nazwiska kolarzy wymienionych w pierwszym zdaniu niniejszego artykułu? Na to pytanie nie sposób w tej chwili odpowiedzieć. Gdyby nawet tak się nie stało, to inicjatywa działacza Stomila i tak zasługuje na pochwałę z wielu względów. Przede wszystkim dlatego, że dała szansę uprawiania sportu określonej liczbie osób, że rozpowszechniła kolarstwo w danym środowisku. A jeżeli właśnie tam wyróżnie w przyszłości zawodnik, który rozpropaguje nie tylko poznańskie ale i polskie kolarstwo, satysfakcja będzie tym większa.

WIESŁAW ŁUCZAK

Pożegnanie W. Lubańskiego

Dzisiaj mecz z CSRS

Dzisiaj na Stadionie Śląskim w Chorzowie piłkarska reprezentacja Polski zmierzy się w międzynarodowym meczu z CSRS. Chociaż spotkanie to „tylko” towarzyskie, jego ranga — ze względu na klasę rywali — jest bardzo wysoka. Będzie to niewątpliwie „mecz jesieni” na krajowych boiskach.

W śróde w Chorzowie wystąpi najsilniejszy chyba obecnie zespół Polski. Narodowa jedenastka wzmocniona grającymi w Lokeren Grzegorzem Lato i Włodzimierzem Lubańskim. Ten pierwszy brany jest wciąż pod uwagę w kontekście eliminacji mistrzostw świata 1982. Włodzisław Lubański zaś pojechał w śróde polskich kibiców. Po raz 80 wystąpi w narodowych barwach, na stadionie, który był dla niego areną największych sukcesów i największego dramatu w karierze. Marzeniem piłkarza jest zdobycie w śróde bramki. Byłby to jego 50 gol w reprezentacji. Miejsmy na dzieje, że mu się to uda.

Pożegnanie Lubańskiego — piłkarza, który zapisał tyle pięknych kart w historii polskiego futbolu, nie może przysnąć jednak innemu celowi, jakiemu służyć ma spotkanie z CSRS. Na tie świetnego rywali kolejny egzamin zdawać będą piłkarze, na których tak liczymy w eliminacjach mistrzostw świata. Oczekiwać chyba można że — po okresie prób i eksperymentów — nasza reprezentacja za demonstruje w Chorzowie pełnię swych walorów. (PAP)

Sukces polskich koszykarek na ME

Bardzo pomyślnie rozpoczęły gry ćwierćfinałowe polskie koszykarki na mistrzostwach Europy. We wtorek w Banja Luce Polki po bardzo zaciętym meczu pokonały srebrne medalistki olimpijskie z Moskwy — Bułgarki — 76:66 (39:35).

Punkty dla Polski zdobyły: Wołujewicz 19, Komorowska 16, Janowska 15, Iwaniec 9, Linka 7, Pawlak 8, Kozera 2.

Przez całe niemal spotkanie inicjatywa należała do polskich koszykarek. Kluczem do zwycięstwa okazała się pełna poświęcenia i ambicji gra w obronie. Wszystkie nasze zawodniczki wykazały ogromną wolę walki, co przy tak wyrównanej klasie obu zespołów miało decydujące znaczenie. (PAP)

Piłkarze Lecha pokonali Energie

W rozegranym wczoraj na boisku przy ul. Bułgarskiej międzynarodowym meczu towarzyskim piłkarze Lecha pokonali drugoligowy zespół NRD — Energie Cottbus 4:1 (1:0). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Plata — 2 (w 78 i 81 min.) oraz Siebert w 33 min. i Obłewski w 48 min. Gola dla Energie uzyskał Jahn w 62 min.

Zespół Lecha wystąpił w składzie: Mroziński (Wilczek) — Strugarek, Szewczyk, Wiśniewski, Mądrachowski (Musiał), Krawczyk (Marchlewicz), Woliński (Krzyżanowski), Marcinkowski (Bukowski), Plata, Kudyba (Skurczyński), Siebert (Obłewski). Już samo zestawienie zawodników wskazuje, że trener lechitów — Wojciech Łazarek potraktował to spotkanie sparingowo, desygnując do

gry wszystkich swoich podopiecznych z wyjątkiem kadrowców i kontuzjowanych. Mimo że Lech nie wystąpił w optymalnym składzie, przewyższał umiejętnościami swoich rywali i odniósł zasłużone zwycięstwo. Już po pierwszej połowie poznaniacy mogli prowadzić więcej niż jedną bramkę, lecz zawodnicy gospodarzy nie wykorzystali trzech sytuacji sam na sam z bramkarzem gości. Po zmianie stron, gdy na boisko weszło kilku bardziej rutynowanych piłkarzy, gra Lecha była skuteczniejsza, co zostało udokumentowane zdobyciem 3 goli.

Kolejnym występem piłkarzy Lecha w Poznaniu będzie ligowy pojedynek z Arką Gdynia. Rozpocznie się on w niedzielę o godz. 11 na boisku przy ul. Bułgarskiej. (wil)

Zmiana trenera w Odrze Opole

Piłkarze Odry Opole mają nowego trenera. Miejsce dotychczasowego szkoleniowca — Józefa Zwierzyny, który zrezygnował ze swojej funkcji zajął czeskos-

wacki trener Józef Stanko. Jego asystentem został Henryk Brejza. Dotychczasowy szkoleniowiec Odry — Józef Zwierzyna i Wiesław Łutyszyn nadal będą pracować w opolskim klubie. (PAP)

Na arenach VII OSM

Wczoraj w kilku miastach kraju kontynuowane były zawody finałowe VII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. W Poznaniu odbywał się turniej hokeja na trawie. We wczorajszych meczach uzyskano następujące rezultaty — w gr. A: LKS Rogowo — Start II Gniezno 3:1 (0:1). Start I — Budowlani Łódź 2:1 (0:1), w gr. B: Lech — Pomorzanie Toruń 1:1 (0:0). Polonia Środa — Siemianowiczanka 0:3 (0:1). (ad)

W Łodzi zakończyły się zmagania lekkoatletów. Niestety reprezentanci Poznania zaprezentowali się bardzo słabo. Wczoraj zdobyli zaledwie 1 brązowy medal. Wywalczyła go D. Osses z Olimpij w biegu na 200 m rezultatem 23,76.

Kolejne mecze w Opolu rozegrali szczypiornicy. Zespół poznańskiego Grunwaldu przegrał wysoko z Padwą Zamość 18:25 (8:14).

Akrobatyka sportowa

Obradowali naukowcy i trenerzy z 16 państw

Z okazji rozgrywania w Poznaniu mistrzostw świata i Europy w akrobatyce sportowej, poznańska Akademia Wychowania Fizycznego, Międzynarodowa Federacja Akrobatyki Sportowej (IFSA) i Polski Związek Akrobatyki Sportowej, byli organizatorem I Międzynarodowego Symposium Naukowo-Trenerskiego. Obradowali naukowcy i trenerzy z

16 krajów świata. Wygłoszono 30 referatów. W dyskusji stwierdzono, że przy IFSA należy powołać komisję naukową, która zajmowałaby się naukowymi i metodycznymi aspektami rozwoju akrobatyki sportowej. Wstępnie wybrano siedmiuosobowy skład komisji. Sekretarzem naukowym został dr Sławomir Drozdowski z poznańskiej AWF. (ahe)

na z dziećmi i rodzina

Wrzesień
24
Środa

Gerarda,
Teodora

Śniadanie: 6.40—18.45

TEATRY

WIELKI — g. 19 Polski Teatr Tancza — Balet Poznański
MUZYCZNY — g. 19 „Fiolek z Montmartre”
POLSKI — g. 19 „Baba dziwo”
NOWY — g. 19 „Antygona”
SCENA NOWA — g. 19.30 „Zabawa”

Klub Rozrywkowy „BROWAR” — g. 20 Jan Kaczmarek przedstawia STUDIO 202

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Z podniesionym czołem” (amer 18 l.), g. 15, 17.30, 20 „Grzeszny żywot Franciszka Buły” (pol 15 l.)
KDF PALACOWE — g. 9.30, 12 „Księża i żebrak” (panam 12 l.), g. 15 „Dagony” (pol 18 l.)
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Urodziny młodego warszawiaka” (pol 12 l.)
BAŁTYK — g. 14, 16, 18 „Constance” (pol 15 l.), g. 20.15 „Rocky-2” (amer 15 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 „Chinski syndrom” (amer 15 l.), g. 18, 20 „Strachy” (pol 15 l.)
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Drogi papi” (wl 18 l.)
MALTA — g. 17.45, 20 „Sto koni do stu brzegów” (pol 15 l.)
MINIATURA — 15.30, 17.30 „Nie ma mocnych” (pol b.o.), g. 19.30 „Dziękuję” (pol 15 l.)
OSIEDLE — g. 16 „Wakacje z duchem” (pol b.o.), g. 17 „Cenny depozyt” (fr. 12 l.), g. 19 „Pierwsza miłość” (fr-wl 18 l.)
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Joe Walachi” (wl-fr 18 l.)
RIALTO — g. 12, 14 „Przygoda arabska” (ang. b.o.), g. 10, 16, 18, 20 „Rewolwer” (wl 18 l.)
SZOŃCE — g. 15.30, 17.30 „Przygody Calineczki” (jap b.o.), g. 19.30 „Afera Concorde” (wl 15 l.)
TECZA — g. 15.30 „Godzina kontra Gigan” (jap 12 l.), g. 17.30, 19.30 „Przytłum uczyć” (fr 18 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 18.45, 19.45 „Młody Frankenstein” (amer 15 l.)
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 20 „Proces posłakowy” (jap 18 l.), g. 17.30 „Spotkanie na Atlantyku” (pol 15 l.)
WRZOS (Lubon) — g. 17, 19 „Wysokie loty” (pol 15 l.)
Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krawcowa od g. 9 do zmroku

DYZURY

SZPITAL: Internia, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutyczka, chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 Wypadki uliczne i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66
Podstacje (czynne całą dobę): Os. Piastowska 16, tel. 722-24, ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61, Ugo-ry 16, tel. 20-54-31, Kościuszki 103, tel. 544-44, Swarzędz: ul. Wiankowa, tel. 544-44 i 147-399, Lubon, pl. Wolności 6, tel. 544-44 i 130-399
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia ul. Marcinkowskiego 22 — czynny codziennie g. 7-22 tel. 989 — udziela informacji, porad lekarskich i prawnych, przyjmuje skargi i interwencje
Telefon Zaufania 988, porady prawne, tel. 522-51, Obie placówki czynne w dni powszednie g. 15.30-7.30, dni świąteczne — całą dobę
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 52, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska 107, 104, Starołęcka 1, Głogowska 107/109, Os. Przyjaźni paw. 141, ul. Marcinkowskiego 11 (całą dobę)

RADIO

PROGRAM I: 6.05 NURT — pedagogika — Funkcje wychowania pozaszkolnego: 6.25 Sygnały dnia: 9 Czwórki pory roku: 10.45 Niezapomniane strony — „Król obojga Sycylii” fr. pow. A. Kuśniewicza: 10.55 Czwórki pory roku: 11.40 Tu Radio Kierowców: 12.25 Muzyka polskich melodii: 13.01 Przeboje świata: 13.25 Gra zespołu „Aureale”: 13.40 Kącik melomana, 14 Studio „Gama”: 16 Muz. i Aktualn.: 16.55 Transmisja Mistrzów meczu piłki nożnej — Czechosłowacja: 17.45 Radiokier: 18 Dc meczu: 18.50 Nie tylko dla kierowców: 19.25 Przeboje sprzed lat: 19.40 Rodzinne muzykowanie — Kapele z Siedleczki: 20.05 Śladem naszych interwencji: 20.10 Muzyka Starego Wiednia: 20.40 Mistrzowie nastroju: 21.20 Polscy laureaci 1-szej nagrody Konkursu Chopinowskiego: 22.23 Magazyn Kulturalny Pr. I: 23 Włta Was Polska — magazyn słowno-muz

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 7.35 Koncert poranny: 8.35 Dialogi i zbliżenia: 9.30 My 80 — aud. SM: 9.40 Miłośnikom pieśni chorałnej: 10. Modne kolory: 10.30 Z nagrań: 10.40 Cena czasu: 11. Pieśni kompozytorów niemieckich: 11.35 Chorozy społeczne: 11.45 Muzyka spod strzechy: 12.05 Tańce z różnych epok: 12.25 Modest Musorgski: „Obrazki z wystawy”: 12.55 Jeszcze w sercu radość: zespół „Dzambie”: 13 Aud. public: 13.10 Klasyki muzyki filmowej: 13.30 Czas dobrych gospodarzy: 13.51

Ruszyć głową i... wyprać

Automatyczne pralki instalowane w zakładach spółdzielni „Świt” były nowego typu, ale dąły bieliznę jak najęte. Obliczono, że około dwóch procent pranej w nich bielizny „szło” na straty. Towarzyszyły temu uzasadnione pretensje klientów i wypłacanie im odszkodowań.

Ludzie zajmujący się w Poznaniu pralniczymi maszynami zaczęli się zastanawiać dlaczego tak się dzieje. Obserwowali, podglądali — aż odpowiedź znaleźli. Okazało się, że niezbyt szelne wykonanie pokryw pralki jest przyczyną usterek. Wystarczyło więc każdą z maszyn zaopatrzyć w niedużą i nieskomplikowaną dodatkową pokrywę. I już maszyny nie dąły bielizny. Tylko, że... zastarzały się przez te kilka lat. Znowu trzeba będzie sprowadzać nowe. W tym czasie producenci tych urządzeń ulepszyli je nieco. Mają teraz inne pokrywy. Też drą, przy czym nie można już do nich stosować tamtego rozwiązania racjonalizatorskiego. Jedyna nadzieja w tym, że potrzeba jest matką wynalazku...

Inny prosty pomysł racjonalizatorów ze spółdzielni „Świt” pozwolił zaoszczędzić sporo ciepła. Kombinat pralniczy przy ulicy Dziekańskiej pobiera gorącą parę ze starej elektrociepłowni. Para ogrzewa w zakładzie co trzeba, ale szkoda się jej pozbywać, bo nadal ma wysoką temperaturę. Wymyślono więc, że po niewielkich przeróbkach sieci — można jej ciepło wykorzystywać do ogrzewania szatni.

Inny przykład. Agregaty chemicznego czyszczenia muszą być chłodzone. Do niedawna wodę, która do tego służyła wpuszczano do kanalizacji. Chociaż była gorąca i w pralni mogła się przydać. Teraz po niewielkich zabiegach woda może być wykorzystywana po raz wtóry, tym razem do prania.

Wiele pomysłów pracowników pralni wiąże się z faktem, że „Świt” ma w swoich zakładach maszyny i urządzenia produkowane za granicą. Są one bardzo nowoczesne, sprawdzane. Trzeba się z nimi obchodzić właściwie i delikatnie. Wydano na nie przecież około miliona dolarów.

Tylko, że... Maszyna, jak maszyna — ma ograniczoną żywotność. Jedne części niszcza się wcześniej drugie później. A bez części nawet najlepsze urządzenie staje się niesprawne. Niestety, o tym zapomniano. I faktem jest, że owych zamiennych części do zagranicznych maszyn nie zakupiono. Pozostają więc dwie możliwości — albo drugie urządzenie wycofać, albo zacząć po swojemu dorabiać. „Angielskie” łożyska, „szwedzkie” śrubki lub rurki...

Formy działania ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego — mówi zastępca prezesa do spraw technicznych — inżynier Ryszard Mikołajczak nie pozwalają w pełni i z ogólnym pożytkiem wykorzystywać pomysłów kadry technicznej. Często dobre rozwiązania nie wychodzą poza granice danego zakładu, podczas gdy z tymże zagadnieniem borykają się i w innych środowiskach. Konieczne jest zatem usprawnienie w obiegu informacji. Należałoby zgłaszać wnioski kwalifikować z udziałem komisji NOT. Spółdzielczość nasza powinna mieć zaplecze konstrukcyjno-techniczne i prototypowe, gdzie pomysły nabierałyby kształtu. Inaczej należałoby też rozwiązać sprawę ochrony prawa autorskiego. Tak żeby zgłoszone i przyjęte projekty można było zgromadzić w ogólnodostępnej bibliotece. I żeby mogły służyć każdemu, kto boryka się z jakimś technicznym problemem. Uchroniłoby to wielu konstruktorów od wyważania otwartych drzwi, wiele zakładów — od strat i przestojów. Klientów w zaś od usług kielepskiej jakości. (len)

SYGNAŁY i odpowiedzi

Jesteśmy zaniepokojeni stanem posesji przy ul. Konopnickiej 9 — pisać lokatorzy Wokół posesji i wewnątrz brudno, dozorczy nie pokazuje się bardzo rzadko. Brama wejściowa zniszczona — nowej od kilku lat, mimo prób nie założono.

Lokalne Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości (kierownik Rejonu — Ryszard Palacz) wyjaśnia, że dozorca nie wykonywał się należycie ze swoich obowiązków. W związku z tym zatrudniono nowego dozorcę, który w najbliższym czasie usunie niedociągnięcia. Brama będzie założona z chwilą uzyskania środków finansowych na ten cel. (1800)

Przed zdjęciem



Pospieszył się fotograf i uwiecznił babcię starania o to, by nie było zdjęcia płaczącego kawalerzysty.
Fot. — R. Królak

Maszyna - robot pomoże drogowcom

Czołowy polski producent maszyn i urządzeń drogowych — zakłady „Madro” w Pabianicach koło Łodzi — zbudował nowoczesny agregat, który ułatwia i przyspiesza rozściełanie asfaltu-betonu. Jest to maszyna samobieżna, największa tego typu konstruowana dotychczas w kraju. Praktyczny egzamin zdaje obecnie przy budowie dróg w okolicach Łodzi. Mimo różnych warunków terenowych, drogowcy z uznaniem wyrażają się o zaletach maszyny-roboty.

Z jego pomocą pokrywają można powierzchnię drogi 200 milimetrową warstwą asfaltu-betonu, od razu na szerokości od 2,5 do 4,5 m. Maszyna na gąsienicach posuwa się z

Drugi sezon koncertów z „Głosem” na Ratajach



W „Empiku” na Ratajach rozpoczął się drugi sezon koncertów z „Głosem Wielkopolskim”. Koncerty te będą obecnie imprezami jazzowymi, a ich kierownikiem artystycznym jest krytyk i organizator życia muzycznego Krzysztof Wodniczak.

Ten nowy cykl w klubie na Ratajach 22 bm. rozpoczął występ znakomitego poznańskiego zespołu „Spirituals and Gospels Singers” (Halina Zim mermann, Ewa Dąbrowska-Urbaniowicz, Gina Łopacińska, Czesław Wilczyński i Piotr Galica — wokaliści oraz Sławomir Sokołowski — fortepian).

„Spirituals and Gospels Singers” podczas występu w klubie na Ratajach.
Fot. — T. Lejezak

Przejmując swą prostotę ale równocześnie ogromnym napięciem emocjonalnym dawne pieśni Murzynów amerykańskich śpiewane były przepięknie. Zespół poznański nie dawno występował w Hanowerze, gdzie nagrał długogrającą płytę, a także koncertował między innymi dla Willy Brandta (dla którego zaśpiewał ponadto polską pieśń Kartazyny Gaertner „Gorzkie dymy”). (bran)

telefony donoszą...

● Przy ulicy Dzierżyńskiego nieostrożny mężczyzna wbiegł na jezdnię i został potrącony przez „Fiat 125”. Poniósł śmierć na miejscu.
● Na ulicy Poznańskiej 75-letnia kobieta weszła nagle na jezdnię i została uderzona przez nadjeżdżający samochód „Opel”. Ranna przewieziona do szpitala.
● Na ulicy Gdyskiej siedmioletni chłopiec wtargnął nagle na jezdnię i wpadł pod „Tarpana”. Po udzieleniu pomocy lekarskiej potrącony uciekł z domu.
● W Górze Wąsowskiej (Leszczyński) od rozgrzanego dmuchawy spadł się stóg słomy. Straty wyniosły 160 000 złotych.
● W Kaliszu niestrzeżony kierowca „Trabant” wpadł do rowu Kierowca i 6-letnia pasażerka zostali ranni.
● W Przemkowie przy ulicy Rynekowej ośmioletni chłopiec wpadł pod „Fiat 125”. Doznał złamania kości podudzia. Ranny znajduje się w szpitalu. (JK)

Echa naszych publikacji

Obiady także podczas Targów

Dwukrotnie zajmował się „Głos” („Ciuciubabka z klientami” — 8 VII; „Gastronomia nieładnie” — 31 VII br.) sytuacją konsumentów, którzy — wykupiwszy bony na obiady w restauracji „Bałtycka” — nie mogli ich jeść podczas Targów, gdyż lokal ten przeznaczony jest wtedy dla targowych gości.

Pierwotnie, gastronomia zajęła wobec naszych krytycznych uwag na ten temat stanowisko nie do przyjęcia, a mianowicie, że posiadacze bonów mogą je zrealizować w innym okresie i jednorazowo w większej liczbie. Ale nie o to przecież chodzi: ludzie wykupują abonamentowe obiady, by zjeść posiłek każdego dnia — i ten pogląd wyrażaliśmy w drugim artykule.

Biuro Gastronomii WSS „Społem” uznało słuszność naszej argumentacji i ustaliło z Oddziałem Gastronomii, iż na czas trwania Targów wyznaczy się jeden lub dwa lokale, które zastępczo przejmą żywienie osób, mających obiadowe karty abonamentowe. Oczywiście będą one o tym zawczasu powiadomione, m. in. wywieszkami w zakładach pracy, w których są zatrudnione i w których wykupują te karty. (zk)

Niewiele kwater dla studentów

Niełatwo studentowi znaleźć nocleg, zapewniającą nocleg i warunki do nauki. Biuro Kwater Studenckich przy Zarządzie Wojewódzkim SZSP w Poznaniu spełnia więc rolę pośrednika w tych poszukiwaniach.

Wrzesień jest okresem wzmożonej pracy biura, bo rok akademicki tuż, tuż. Szukających stancji zwykle bywa o wiele więcej niż wolnych miejsc. Dlatego większe szanse mają ci, którzy już teraz zabiegają

o kwaterę. Zgłoszone miejsca są bowiem zwykle wykorzystywane jeszcze tego samego dnia.

Nie wszystkie pokoje mogą zadowolić studentów. Na przykład coraz trudniej znaleźć pokój w śródmieściu. Zgłoszenia napływają przeważnie z peryferii Poznania. Nie wszędzie jest ciepła woda i łazienka. Przeważnie też wynajmujący pokoje mają uprzedzenia do małżeństw studenckich, a tym bardziej z dziećmi. (pim)

odpowiadamy

Paulina C. Zawady. — Folia aluminiowa służy nie tylko do zabezpieczania przed przpalaniem, ale do przechowywania produktów w lodówce. W folii można piec mięso, drób, ryby a także zapiekać warzywa; można w niej też przyrządzać wszelkiego rodzaju zapiekanki. (2052)

D. Fietzowa. — Prosimy o podanie adresu, lub o odbiór wyjaśnienia z Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, ul. Zwierzyniecka 13, w sprawie

niesłusznie (niezgodnie z taryfą) pobranych przez taksówkarza pieniędzy. (2046)

Mos — Poznań — Sprawa nie jest tak jednoznaczna, gdyż reguła ta obowiązuje, jeśli chodzi o większą liczbę uprzywilejowanych z racji złego stanu zdrowia. Dziękując za propozycję, wyjaśniamy, że taka funkcja spełnia w „Głosie” m. in. rubryka „Krytycznym okiem”. (2282)

Irena J. Os. Kosmonautów — Radzimy zwrócić się do Klubu Seniorów „Żłota Jesień” w Poznaniu. Osiedle Wielkiego Października 13F w godzinach popołudniowych we wtorki, środy i czwartki. (2035)

(sem. 3) Miejsce Cypriana Kamila Norwida w literaturze polskiej;
6.30 — TTR RTSS Fizyka (sem. 3) — Magnetyczne właściwości ciał;
8.10 — Chemia (kl. VIII) — Metan;
11.00 — Muzyka (kl. I) — Muzyka zaprasza;
11.55 — Fizyka (kl. VIII) — Jak mierzyć prąd elektryczny;
13.30 — TTR RTSS Matematyka (sem. I) — Zbiór liczb rzeczywistych;
14.00 — TTR RTSS Biologia (sem. I) Podział i wzrost komórek;
15.25 — NURT, Matematyka — Składanie funkcji;
15.55 — Obiektyw;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla dzieci: Michałki;
16.55 — Mecz piłki nożnej w przebiegu około 17.45 losowania Express' Małego Lotka;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — Camerata;
19.30 — Dziennik.

20.10 — „Mała sprawa” — polski film telewizyjny;
21.00 — XYZ;
21.25 — „Prawde mówiąc” — dyskusja o książce A. Wasilewskiego — „Jacy jesteście”;
21.55 — XYZ;
22.20 — Dziennik;
22.35 — 30 minut z architekturą.

PROGRAM II
10.00 — „Długa wiosna” — film obyczajowy;
11.30 — Wieczory historyczne;
16.35 — Czy wjemy więcej?;
17.05 — Program morski;
17.35 — „Długa wiosna” — film obyczajowy;
19.00 — Piosenki tygodnia;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Słowa za słowa;
20.40 — Wieczory historyczne;
21.10 — 24 godziny;
21.20 — Teatr wspomnień (1970) i „Granica”.

TELEWIZJA

Wiadomości: 6.40, 15, 18, 22.55
PROGRAM I
6.00 — TTR, RTSS, J. polski

Debussy: II Sonata na flet altówkowy i harfe; 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześnie: 14.30 Dla dzieci „Hamak”; 14.50 Muzyka Mendelssohna; 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Piosenka Segovii; 16.40 Piosenkarz i poeta — aud. o L. Długoszu; 17. Aktorzy i piosenki: 17.20 Teatr PR „Lafawce” — słuch; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 19.40 Świat i my — magazyn handlu zagran. 19. Koncerty wieczorne; 19.40 Dom i my; 19.50 Len rośliny opalająca; 20 Public krajowa; 20.20 V Bellini — fragmenty trzyaktowej opery „Purytanie”; 21.40 G. G. Górczycki Missa rorate; 22 Czytam więc jestem; 22.15 Szkice do portretu — H. Heinego; 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Jazz na dobrano

Wiadomości: 4.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 18.30, 21.30, 23.30
PROGRAM III: 15.05 Lato w Filharmonii; 16 Wakacje ze swin.

Wiadomości: 6.15, 15, 17, 19.30, 22
PROGRAM IV: 7-15 — Przerwa konserwacyjna na UKF 69.74 MHz; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.50 Z łowieckiego notatnika; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 Nauka — praktyka Polskie radiory; 16.40 Audycja aktualna; 16.50 Radiopress; 17 Stereo; 17.15 Aud.